Nr. 113. Kraków, dnia 20 Maja — Środa. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (w 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Nowy pomysł.

Dzienniki rosyjskie, zajęte dotychczas wyłącznie sporem rosyjsko-angielskim i następstwami załatwienia sprawy afgańskiej, zaczynają znowu powracać do ulubionych tematów rusyfikacyjnych, tudzież napaści na Polaków, w czem znakomicie naśladują niezmordowaną w tym kierunku *Norddeutscherkę.*

Do tysiącznych objawów rusyfikacyjnego szału przybywa jeszcze jeden pomysł, godny pomylonej głowy zacnego p. Suworyna.

Ma istnieć podobno zamiar — twierdzi *Nowoje Wremia* — utworzenia odrębnego ministerstwa „dla krawędzi państwa“ (*ministerstwo okrain*) pod kierunkiem męża stanu, natchnionego czysto-rosyjskim duchem, a posiadającego dość energii do rządzenia kresami Rosyi — Turkestanem i Królestwem Polskiem, Syberyą oraz Litwą i Rusią, — w myśl polityki rosyjskiej, tudzież ożywiania owych kresów, ile się uda, czysto rosyjskim duchem. Przy boku takiego ministra ma stać rada, złożona z byłych generał-gubernatorów, byłych posłów i dyplomatów, dobrze obeznanych z pewną „krawędzią“, a czuwająca nad społeczno polityczną fermentacyą w jej obrębie w duchu i kierunku, wskazanym przez politykę centralnego rządu. Na poparcie swej myśli przypomina *Nowoje Wremia*, iż prowincye kresowe miewały różnemi czasy specyalne swoje ministerstwa i komitety, będące rządowemi organami ich potrzeb i załatwiające ich sprawy. Tak naprzykład Królestwo Polskie miało naprzód ministra sekretarza stanu, później komitet dla spraw Królestwa w Petersburgu, w ministerstwie spraw zagranicznych utworzono departament azyatycki i t. d.

Pomysł utworzenia jednego ministerstwa dla prowincyj azyatyckich i europejskich, najbardziej na zachód wysuniętych, zaiste szalonym nazwać należy, bo przecież każdy bezstronny, choćby rosyjski mąż stanu przyznać musi, iż według jednej modły nie można rządzić azyatycką dziczą, sybirskim konglomeratem najsprzeczniejszych żywiołów i prowincyami polskiemi, stojącemi pod względem cywilizacyjnego rozwoju znacznie wyżej od samej Rosyi. Lecz w państwie, które nie chce stanąć na podstawie państwa prawowitego, a choćby nawet policyjnego, opierającem na samowoli swą przyszłość na odstąpieniu od wszelkich zasad i form państw wolnych, wszystko jest możliwem! Że zaś *Nowoje Wremia*, jako zbliżone do sfer rządowych, bywa dobrze poinformowane, przeto owej wieści nie można uważać za wytwór chorobliwych mózgów suworynowskich redaktorów, ile raczej za myśl, powstałą w głowach zdziczałych urzędowych rusyfikatorów. Z tego powodu wiadomość, podana przez *Nowoje Wremia*, zasługuje na uwagę.

Ministerstwo ten sam uznaje potrzebę odrębnych zarządów dla prowincyj kresowych ze względu na ich odmienne stosunki, logicznie przeto rzecz biorąc, przemawiać należałoby za utworzeniem osobnych ministerstw dla ziem polskich, dla Syberyi, dla prowincyj azyatyckich z miejscowemi zarządami. O ileż jednak nie idzie rosyjskim mężom stanu, ale przedewszystkiem o nowe gwałcenie miejscowych ustaw, tak zwanych *miestnych zakonów*, jakie posiadało i w części jeszcze posiada Królestwo Polskie, W. ks. Finlandzkie, Kaukaz i Turkestan. Organem tej właśnie niwelacyjnej polityki ma być nowe „ministerstwo krawędzi“, niby coś w rodzaju angielskiego ministerstwa kolonij, choć nie w tym guście, bo tamto wyzyskuje tylko swoje kolonie, gdy to będzie miało cel wyłącznie rusyfikatorski, cel niszczenia praw przyrodzonych, historycznych, zwyczajowych, wreszcie praw nadanych przez carów ludom mieszkającym na kresach olbrzymiej rosyjskiej imperyi.

„Czysty rosyjski duch“ tyle ma pracy we własnym domu, tyle nieruszonych dotychczas kwestyj i spraw, które w interesie społecznego dobra gwałtownie domagają się rozwiązania, że powinien się skupić w pracy nad odrodzeniem własnego społeczeństwa, a jeżeli mu tego jeszcze za mało, ma jeszcze przed sobą ogrom pracy w cywilizowaniu azyatyckich ludów, nie powinien się przeto łamać w próżnych usiłowaniach zniszczenia nabytków zachodniej cywilizacyi, gdyż choćby ten duch był najsilniejszy, a raczej objawiał się w najbrutalniejszy sposób, to jeszcze nie zdoła on zniszczyć cywilizacyi nowoczesnej i zmienić w ziemiach polskich stosunków, wynikających z przyrodzonego i historycznego rozwoju.

Prowincye polskie, prawnie rzecz biorąc, nie mogą być zrównane z posiadłościami rosyjskiemi w Azyi północnej i środkowej, bo mają prawa poręczone po rozbiorze Polski międzynarodowemi traktatami, ustawami, nadanemi przez carów rosyjskich, mają przeto prawo do zupełnego samorządu politycznego i narodowego, które wprawdzie zostało pogwałcone, ale nie straciło dotąd swej mocy obowiązującej. Potęga prawdy i sprawiedliwości dziejowej jest wielką i dlatego Polacy nie tracą nadziei, że nawet pod zaborem rosyjskim niezaprzeczone ich prawa doczekają się uwzględnienia. Być może, że w obecnej dobie owe prawa będą dalej gwałcone, ale nadejść musi chwila zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości. Rosya nie może iść przecie w kierunku dziesięciu punktów sławetnego programu Katkowa, który na innem miejscu podajemy I w niej przecież zbudzić się muszą „ogólno-ludzkie pragnienia,“ a jeżeli to się nie stanie, społeczeństwo rosyjskie upaść musi pod tyranem despotyzmu.

Wybory do Rady państwa.

Komitet przedwyborczy miasta Krakowa na mocy powziętej uchwały w dniu 17 maja r. b. wzywa Wyborców, którzy przy wyborze Delegatów do Rady Państwa z miasta Krakowa kandydować, lub kandydaturę czyją postawić zamierzają, aby do czwartku to jest do dnia 21 maja r. b. włącznie o tem podpisanego przewodniczącego w Komitecie przedwyborczym, zawiadomić raczyli.

W Krakowie d. 18 maja 1885 r.

Dr. German sekretarz. *Dr. Szlachtowski* przewodniczący.

Zgromadzenie wyborców m. Lwowa.

Lwów, 18 maja.

(=) Na dzisiaj zwołane zostało przez komitet miejski zgromadzenie wyborców, celem wysłuchania sprawozdania z czynności posłów do Rady państwa. Sala ratuszowa i galerya przepełnione.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący komitetu dr. Piotr G r o s s przemówieniem, w którem zaznaczył, że zgromadzenie zwołane zostało celem wysłuchania relacyi posłów i że t y l k o w tych granicach będzie prowadzona dyskusya. Następnie dr. S m o l k a wśród oklasków wstąpił na trybunę i w krótkości opowiedział o swojem trudnem stanowisku w Radzie państwa wobec pożałowania godnego ogólnego rozgorączkowania. — Jedno co mu ułatwiało to niesłychanie trudne przewodnictwo, to ogólna sympatya wszystkich członków parlamentu, bez względu do jakiego stronnictwa należeli — i tej to niejako przyjaźni osobistej zawdzięcza, że nie jedną burzę zażegnał, że nie jedną sprawę popchnął naprzód, skracając dyskusye. Mimo nadzwyczajnych zajęć prezydyalnych, zajmował się jeszcze sprawami w komisyach, do których na mocy swego prawa miał przystęp. Wszyscy się dziwili zkąd siły bierze do wytrwania — a jednak nie czuł się zmęczonym, chyba tem, że obawiał się o losy różnych spraw. W końcu dodał, że jeżeli wyborcy lwowscy dalej mu powierzą mandat, będzie to uważał za wielki zaszczyt. Od pół wieku zajmuję się sprawami publicznemi— nie dobijałem się żadnego stanowiska—a ofiarowanych nie przyjmowałem, gdyż wyżej cenię niezależność nad wszelkie dostojeństwa. Takim byłem — jestem i w przyszłości pozostanę. (Oklaski).

Gdy dr. S m o l k a opuścił t r y b u n ę i s a l ę, zawezwał przewodniczący drugiego posła dr. Karola L e w a k o w s k i e g o, który przyjęty hucznemi oklaskami, wypowiedział świetną mowę, przerywaną ciągłemi oklaskami, było to bowiem sprawozdanie takie, jakiego domagają się i domagać powinni wyborcy od swoich posłów, a nie protokólarne zszeregowanie znanych ogólnie faktów, jak to niektórzy posłowie chętnie czynią. Ze względu na doniosłość tego sprawozdania, a jeszcze aby z góry uniemożliwić przekręcanie słów szanownego posła, przesyłam je według stenograficznych zapisków.

Dr. L e w a k o w s k i przemówił w następujący sposób:

Zanim przystąpię do zdania sprawy ze sesyi Rady państwa, dla której zaszczyciliście mię wyborem, sądzę, że winien jestem przypomnieć wam, na wstępie okoliczności, wśród których Koło polskie w Wiedniu w pracy ustawodawczej udział bierze, a zarazem położenie posłów waszych w tem Kole, w obecnym jego składzie; — chociaż te stosunki są mniej więcej ogółowi znane, dobrze jest przypomnieć je wyborcom dziś, przed wyborami; a zresztą przytoczyć je muszę, ażeby usprawiedliwić własne postępowanie.

Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że rząd obecny jest rządem absolutnie po nad stronnictwami stojącym, mimo, że wyszedł z łona prawicy; — nietylko, że dał tego na każdym kroku liczne dowody, ale nawet otwartem wypowiedzeniem ministrów, sam się do tego przyznał. A chociaż pod koniec kadencyi, ministrowie usiłowali wmówić w nas, że na przyszłość rząd ten, chce być rządem prawicy, nie mamy żadnej rękojmi, że nim będzie, albowiem już mowa tronowa przy zamknięciu sesyi otwarcie wypowiedziała, że rząd kroczyć będzie na d o t y c h c z a s o w y c h torach — a jakie te tory były, wiemy! — Naszemu dążeniu autonomicznemu, nie były one przychylne, bo chociaż rząd, zwlekając sprawy, przyparty nareszcie do muru, uwzględnił czasem życzenia kraju, nie czynił to z własnej inicyatywy i w ogóle zajmował stanowisko odporne wobec wszystkich stronnictw; przedłożenia rządowe ogół państwa obchodzące, były więcej centralizujące aniżeli autonomiczne, skład zaś rządu po za osobami ministrów, pozostał przeważnie centralistycznym.

Jeżeli się bliżej zastanowimy nad położeniem stronnictw w Radzie państwa, nad faktem: że większość była bardzo chwiejną i kilkakrotnie rząd w stanowczej chwili opuściła, że prawica dzieli się na dwa wielkie obozy: federalistów i czystych autonomistów, to twierdzić można śmiało, że rząd, któryby twardo stanął przy jakiejś wytkniętej zasadzie, dawnoby był upadł, a ustępując zrobiłby miejsce takiemu samemu, drugiemu rządowi z innych osób złożonemu. Obawy bowiem, że w takim wypadku przyszłaby lewica do steru, są płonne, nietylko wobec ustroju politycznego Austryi, ale i wobec jawnego interesu dynastyi.

Rząd też przeświadczony o tem położeniu rzeczy stał niezadowoleniem wszystkich stronnictw, czyniąc ustępstwa dziś tym, jutro tamtym, a nieraz nawet kokietując z lewicą; ci zaś z prawicy najlepiej wychodzili, którzy nie dbając o to czy się rząd utrzyma czy nie, poparcie swe zawisłem uczynili od ustępstw dla siebie.

Pytaniem jest czy bez zmiany konstytucyi, inny rząd jest w ogóle w Austryi możliwym?

Z jednej strony lewica, obecna opozycya, obóz w rzeczy samej narodowy, niemiecki, który pod płaszczykiem zasad postępowych i głoszonej teoryi o jednolitości państwa, ukrywa tendencye germanizacyjne i chuć panowania, do którego od stuleci nawykł był; z drugiej prawica, konglomerat dziewięciu narodowości, mniej lub więcej licznych, żyjących w rozmaitych klimatach, mających rozmaite cele i potrzeby, rozmaity stopień wykształcenia i odrębną myśl narodową!

Jeżeli do tego zważymy, że wybory do Rady państwa, odbywają się na podstawie ustawy wyborczej, utworzonej w celach ubocznych hegemonii niemieckiej, a zatem nieuwzględniającej właściwego składu społecznego poszczególnych krajów — to macie obraz wierny ciała prawodawczego, które nie posiada zwykłych pierwiastków parlamentu w znaczeniu nowoczesnem, a jednak powołane jest do pełnienia obowiązków, na podstawie konstytucyi, z innych wzorów europejskich żywcem zdjętej.

Ztąd też narodowości większe, założyły odrębne kluby narodowe — Niemcy pod nazwą wierno-konstytucyjnego — Polacy Koło polskie, Czesi klub czeski; drobniejsze łączą się z niemi, albo wchodzą w skład frakcyi, na podstawie zasad politycznych utworzonych, jak centrum, frakcya prawno-państwowa, klerykalna, częściej zaś idąc luzem przyłączają się raz do tych, raz do owych celem pozyskania ustępstw dla swoich wyborców.

Koło polskie przeto, chcąc ze skutkiem popierać życzenia kraju, pomimo znacznej liczby członków swoich, musi być silne zgodą na zewnątrz! Ale nietylko dla tego klub polski we Wiedniu powinien stać solidarnie na zewnątrz. Niewolno nam zapominać, że Galicya, Bogu dzięki, dotąd jeszcze wywodzi swój stosunek do Austryi ze swojej przeszłości narodowo-dziejowej i na niej się opiera; — że pierwotnie na podstawie konstytucyi, delegacya do Rady państwa z łona Sejmu była wybieraną, i że dziś jeszcze, jeżeli samochcąc nie zejdziemy z tego stanowiska, winna być Sejmu wyrazem — jego poselstwem!

Takie były moje przekonania, kiedy wchodziłem w skład Rady państwa, ale gdybym inne był żywił, to los tych niewielu, którzy się z pod solidarności Koła wyłamywać usiłowali, byłby mię pouczył, że takiem jest zdanie wszystkich bez wyjątku stronnictw w kraju; trzymałem się też przykazów tej solidarności do upadłego — a jeżeli mię nadal wyborem waszym zaszczycicie, z góry zapowiadam, że tak dalej kroczyć będę.

Aby wam jednak uprzytomnić, jakiem jest położenie w Izbie członka Koła, który nie dzieli przekonań większości Koła, przypomnę wam niektóre postanowienia ustawy, Koło obowiązującej:

„Członkowie Koła winni się bezwarunkowo poddać uchwałom Koła; stawiając wnioski, wnosząc interpelacye — nie wolno im bez takiej uchwały w Izbie głosować, przemawiać, podpisywać wnioski, lub interpelacye, przez posłów innych stronnictw wniesione. — Koło decyduje którzy członkowie Koła, albo którzy posłowie innych stronnictw, mają być popierani przy wyborach w Izbie — uchwala instrukcye dla członków, zasiadających w komisyach, a w nagłych wypadkach decyduje komisya izbowa Koła.“

W obec tak ścisłych reguł, przyznacie, że członek Koła chociażby był najzdolnieszym, fachowo wykształconym, ambitnym i chętnym do pracy, może być w radzie państwa zredukowanym do roli niemej maszyny do głosowania (brawa huczne). Nie przesadzę, jeżeli twierdzić się ośmielę, że taką rolę, odgrywa znaczna część Koła.

Wątpię, ażeby się skład Koła wskutek nowych wyborów stanowczo zmienił — być może, że w o b e c o g r o m n e g o f i a s k a p o l i t y k i K o ł a p o d c z a s u b i e g ł e j k a d e n c y i, z m i e n i ą s i ę o s o b i s t o ś c i — ale sposób prowadzenia tej polityki, dążności jej pozostaną te same; albowiem przy obowiązującej dziś ustawie wyborczej, wyborcy pierwszego ciała wyborczego, to jest, wyborcy z większych posiadłości ziemskich, dysponują wyborami pierwszej i trzeciej kuryi, zdobywają więc około czterdzieści pięć krzeseł poselskich, a ile to jeszcze czasu upłynie, zanim klasy średnie naszego społeczeństwa zdobędą sobie taki wpływ u wyborców trzeciej kuryi, ażeby mogły tam swoich kandydatów przeprowadzać.

Ogromna większość Koła składa się więc tylko z jednej części naszego społeczeństwa, a reprezentuje całość jego! Zadanie tem trudniejsze, ile że wkłada na nią obowiązki bronienia interesu wszystkich klas społeczeństwa. Obowiązki tem świętsze, ile że własnowolnie na siebie przyjęte.

Czy znajdzie się, ktoby twierdził, że wyborcy z większej posiadłości, są u nas tak jak w innych krajach, po wielkiej części, ludzie wysoce wykształceni, majątkowo niezawiśli, niedbający o fawory możnych sąsiadów i rządu — i chociażby w małej części ludzie szczerze postępowi? Gdyby tak rzeczywiście było, możnaby z otuchą patrzeć na przyszłe wybory, bo to przyznać im potrzeba, że są oni w Galicyi częścią naszego społeczeństwa najczyściej polską i najbardziej z tradycyą narodową związaną — ale tak nie jest (oklaski).

Z natury rzeczy stronnictwo zachowawcze głosiło podczas ostatnich wyborów zamiar kroczenia drogą zdrowego postępu, tymczasem wybrańcy łączyli się ze stronnictwem wręcz wstecznem! (oklaski).

Z tych wyborów wyjdzie więc znów duch kastowy, w zwartym szeregu, mniejsza o to, czy będzie on więcej krakowski, czy więcej podolski, ale pozostanie zawsze dla społeczeństwa obszarem dworskim (oklaski). Wszelkie inne przymieszki, przez ten obóz wprowadzone, będą tylko żywioły do pracy w Radzie państwa i do celów

---

Wśród walki.

NOWELLA

przez

S E W E R A.

11 (Ciąg dalszy.)

— Tak długo, tak długo! — słychać wyraźnie. I znowu szept przerywany radosnym okrzykiem:

— Jest!... cała!... uśmiecha się!...

Młoda dziewczyna, zarumieniona radością, wchodzi, prowadząc młodzieńca za rękę. Stają przed dziewczyną ulepioną z gliny.

— A oto sprawca — pokazuje na Franka.

— Dziękuję ci — odzywa się Kazimierz, wyciągając do przyjaciela rękę. — Nie miałem odwagi, ani serca patrzeć na męczarnię przenoszenia i ustawienia biednej dziewczyny. Spóźniłem się umyślnie.

— Szanuj nerwy ... zawsze i wszędzie — odpowiada Franek. — Wielki rzeźbiarz powinien je mieć ukute z bronzu.

Kazimierz zgadza się na zdanie kolegi, nie domyślając się ironii. Dziewczyna zrozumiała. Na dnie serca uczuła nieznaczną zapowiedź bólu, lecz szybko to minęło wśród tylu powodów do radości i rozkosznych przeczuć.

Kazimierz z zapaloną lampą zbliża się do swego dzieła, ogląda je uważnie, prosi Franka aby mu świecił, a sam poprawia zgniecioną nieco draperyę spódniczki.

Franek świeci z poważną miną; dziewczyna zapierając oddech patrzy ciekawie, jak z pod palców mistrza wychodzą dzieła sztuki. Nigdy tego dotąd nie widziała.

Uroczysta cisza panuje. Kazimierz od draperyi przechodzi do ręki, ramienia i gorsu. Pracuje szybko, twarz jego nabiera szlachetnej powagi, oczy blasku. Dziewczyna wpatruje się w niego z rozkoszą i upojeniem. Artysta z gorsu przesuwa ręką po szyi, dochodzi do twarzy i rzuca wzrok na dziewczynę. Spojrzenia ich krzyżują się jak dwie błyskawice, dziewczyna blednie, twarz Kazimierza oblewa rumieniec. Franek smutny wpatruje się w uśmiech dziewczyny ulepionej z gliny, powtarzając w duchu:

— Moja na obrazie inny będzie mieć wyraz twarzy... prawdziwszy. Ja ją pojąłem głębiej i warta jest tego.

Odwraca powoli głowę, widzi bladość na twarzy dziewczęcia i urok miłości w oczach.

— Gdyby taka utkwiła w mej pamięci! — Wytęża wzrok i siłę woli, aby ją uwięzić w mózgu.

Dziewczyna czuje wzrok Franka na swej twarzy, nie śmie na niego spojrzeć, odwraca się, idzie do okna i siada, podpierając głowę na ręku.

Jeszcze parę chwil, jeszcze parę dotknięć palcami po twarzy i po włosach. Jedno oddalenie się, ogólny rzut oka na całość, uśmiech zadowolenia i praca skończona. Dziewczyna wraca, Franek stawia lampę na stole.

— Gdyby tak dotrwała zanim wrócę — mówi cicho Kazimierz.

— Dotrwa! - odzywa się dziewczę z zapałem. — Przysięgam, że dotrwa — dodaje ciszej.

— Tylko się spiesz — radzi Franek; — wprawdzie Europa jest malutka, lecz łatwo zabłądzić, szczególniej artystom.

— Okryjmy całunem dziewczynę i przystąpmy do uczty. Któż przebije jej pierś? Tak serdecznie się uśmiecha.

— Jakto? — pyta wystraszona Aniela.

— Do okrycia twarzy wilgotnym całunem, jest to konieczne.

— Ja, jabym nie miała serca — odpowiada naiwnie dziewczę.

— On ją ulepił i stworzył, on niech przebije! — wyrokuje Franek z patosem.

Przyniesiony z kuchni kawałek drzewa, struga Franek scyzorykiem. Kazimierz zapatrzony w swe dzieło milczy, dziewczyna gromadzi płótno i perkal na całuny.

Sztylet do przebicia pełnych piersi ulepionej z gliny, skończony. Kazimierz bierze go w ręce, ogląda i zbliża się do ofiary. Dziewczyna oczy zamyka, słyszy bicie własnego serca.

— Ach! — woła Franek, udając przerażenie i ból.

— Czy już? — pyta dziewczę z zamkniętemi oczyma.

— Już! — odpowiadają jednocześnie obaj młodzieńcy.

Otwiera oczy i widzi wbite w piersi drzewo. Przykro jej.

— Prosimy o wodę — odzywa się Kazimierz.

Dziewczyna nie wie sama dla czego smutna; przynosi na miednicy wodę. Rzeźbiarz moczy płótno i perkal i wilgotnemi płatami okrywa swe dzieło. Najprzód zniknęła twarz, za twarzą poszły ramiona, piersi, spódniczka. Biały całun okrył glinianą postać i w saloniku zrobiło się smutno.

— Czy zawsze ma być tak przykryta?

— Zawsze — odpowiada Kazimierz. — Zaledwo na jednę godzinę dziennie można ją rozebrać.

— Czy tylko potrafię dobrze ją okrywać i zmieniać te wilgotne całuny?

— Ja pani pomogę i nauczę — oświadcza Franek. — Cóż, nie zazdrościsz? — zwraca się do Kazimierza.

— Przyznam ci się, że nie — odpowiada patrząc na Anielę z uśmiechem, oznaczającym pewność siebie i wiarę w swą wielkość.

Dziewczyna dziękuje mu spojrzeniem, w które pragnie przelać całą siłę swego uczucia.

Siadają do skromnej wieczerzy. Franek nazywa ją „pożegnalną“, dziewczynie łzy w oczach świecą. Rzeźbiarz jest poważny i zamyślony. Napróżno młody malarz stara się przywołać wesołość. I on czuje, jak do jego głowy tłoczą się smutne myśli, chociaż je odepchnąć usiłuje.

Biały całun, okrywający glinianą figurę, nie przyczynia się do rozweselenia umysłów.

Aniela, zagłębiona w fotel, przenosi wzrok z twarzy Kazimierza na ciemny błękit nieba i gwiazdy na nim rozsiane i znowu wraca nieśmiało patrząc w oczy młodzieńca. Pierś jej powoli się wznosi i opada; ciężko oddycha. Żal, ściskając serce, wilgoci łzami jej oczy. Mimowolnie wyciąga rękę do Kazimierza. Młodzieniec ją ujmuje i przyciska do ust. Łzy wydobywają się gwałtownie, dziewczę nie potrafi je zatrzymać, odwraca głowę, zrywa się i ucieka.

Franek wstaje, bierze kapelusz i na palcach wychodzi. Na ulicy siada na przewróconej kłodzie drzewa i gwiżdże pożegnanie z Łucyi z Lamermoru, słowiki z sąsiednich ogrodów starają się go zagłuszyć. Tworzy się denerwująca muzyka, której zakochani nie słyszą. Ona tuli twarz do jego piersi, on rozgarnia jej włosy i całuje w czoło.

Nie wiedzą, jakim sposobem znaleźli się w ogródku. Zapach bzu, arya z Łucyi, gwizdana przez Franka i wysokie tony słowików, zagłuszają ich ostatnie wyrazy. Świst lokomotywy zbliżającego się pociągu denerwuje artystę siedzącego na kłodzie drzewa.

— Marsz, marsz! — komenderuje i zaczyna wytrębywać pobudkę.

Jeszcze jedno uściśnienie, dziewczę znika we drzwiach domku, Kazimierz wzruszony, z miną poważną przechodzi ogródek, łączy się z Frankiem i obaj w milczeniu idą miarowym krokiem do miasta.

Tuż obok młynów, wzniesionych na Rudawie, Franek staje.

— Czy ty ją kochasz? — rzuca pytanie.

— Jak ci się zdaje? Wyborny jesteś! — odpowiada, wzruszając ramionami rzeźbiarz.

Idą dalej. Franek powtórnie zatrzymuje się przed Hotelem Krakowskim.

— Ożenisz się z nią?

— Franek! co za dzikie pytania....

— Nie dziel pytań na dzikie i swojskie, lecz odpowiadaj.

— Pragnę i muszę. Cóż mi zresztą innego pozostaje?

— Pozostaje ci wiele, wszystko.

— Mój Franku! zrobiłeś się dziwnie rozdrażniony. Ty, co zawsze żartowałeś ze wszystkiego! — Bierze go pod ramię.

— Idziemy do Miki, kolędzy czekają na mnie. Tylko cię proszę, nie bądź tak nieznośnym. Pamiętaj o glinianej dziewczynie, pamiętaj o Anielce; zaglądaj do nich i .... i bądź dobrej myśli.

Przypuszczenia nie zawiodły. Nikogo u Miki nie brakowało z wieczornych towarzyszy. Franek chociaż pił, nie mógł odzyskać swego zwykłego humoru. Silił się na wesołość, nadrabiał miną, głośno się nawet śmiał, udało mu się oszukać kolegów, lecz siebie nie oszukał.

Po odprowadzeniu Kazimierza przez towarzyszy do domu, po wygłoszonych pożegnalnych mowach w wielkiej izbie o gotyckiem oknie, Franek wraca do swej pracowni na Kleparz, rzuca się na łóżko, lecz oka zmrużyć nie może.

Wesoły świergot ptaków wita jutrzenkę. Mroki ustępują i prawie jednocześnie wchodzące słońce wypełnia izbę złotem światłem.

Młody człowiek spogląda na wielkie swe płótno z niechęcią, a nawet wstrętem; odwraca oczy od rycerzy zakutych w zbroje — i przenosi wzrok na dziewczynę, patrzącą na niego z białego papieru czarnemi oczyma.

Po niedługiej chwili zrywa się, chwyta kredę i rysuje zawzięcie.

(C. d. n.)

rządu potrzebne, ale z góry temu kierunkowi i tej tendencyi do bezwarunkowego posłuchu związane.

Pozostają miasta i izby handlowe, i w tych jeszcze nieraz zwyciężają wpływy tego obozu, z którym zawsze rzecz każdy rząd się połączy, aniżeli z żywiołem niezawisłym, postępowym.

Takim tedy jest skład Koła. Jeżeli zważycie, że ta większość składająca się z rolników, nie zdołała obronić swojego własnego interesu — rolniczego — świadkiem czego podwyższony podatek gruntowy, nowy podatek gorzelniany, który zniszczył tę gałęź rolnictwa, przewleczona regulacya rzek, ugoda z koleją Północną — to jakżeż od takiej większości spodziewać się możemy skutecznej obrony interesów, które mniej im są znane, o których potrzebie nie mają oni tak dotkliwego przeświadczenia, jak inne warstwy społeczeństwa?! (oklaski).

Niezaprzeczenie klęski tej polityki miały tę dobrą stronę, że raz przekonały samych wyborców większych posiadłości, że się tak dalej iść nie może i niepowinno, jeżeli się nie ma skończyć zupełnym upadkiem stronnictwa zachowawczego, powtóre że jak wszelka reakcya, rozbudziły ruch w klasach średnich i do żywszego udziału w życiu politycznem je zmusiły; ufam, że obadwa te czynniki znajdą choć w części swój wyraz w zbliżających się wyborach.

Stronnictwo to samo zostać musi u steru, ale mniejszość się utworzy — bądź jaka; nie będą to tylko pojedynczy posłowie w opozycyi Koła jak dotąd! — taka mniejszość zorganizowana, związana ściślejszym węzłem, mogłaby odgrywać pewną rolę tak w Kole jak w Izbie; a z taką mniejszością Koło rachowaćby się musiało, i nieraz nakłoniłaby ona Koło do kroków więcej stanowczych i krajowi pożyteczniejszych.

Wśród takich to okoliczności, wszedłem w skład Koła i Rady państwa. — W Izbie nie mogłem się odezwać, bo kiedy to uczynić chciałem, komisya klubowa zabroniła mi mówić, kiedy chciałem stawić poprawkę, zabroniła mi ją wnieść — wierny zasadzie solidarności milczałem (wesołość).

Wybrano mię do dwu komisyi, do akcyjnej, która przez cały czas trwania sesyi była prawie bezczynną, i do karnej, w której przy dyskusyi ustawy o drobnych kolejach znalazłem się w takiej sprzeczności ze zdaniem kolegów z prawicy, że głosować przeciw ustawie spowodowany, usprawiedliwić to później w Kole musiałem. Pomimo to w komisyach znalazło się pole do pracy pożytecznej, którą w ciągu sprawozdania nadmienię.

W krótkiej sesyi przed nowym rokiem, oprócz uchwalenia kilku drobniejszych ustaw, specyalne interessa innych krajów obchodzących, zajmowała się Izba uchwaleniem ustawy o praktykantach sądowych, o uwolnieniu od stępla przy wykreśleniu drobnych pozycyi hipotecznych, o przejęciu na skarb państwa kolei Albrechta, i o przedłużeniu ustawy prowizorycznej o kolejach lokalnych; najwięcej zaś czasu zabrały nam popularne wnioski lewicy, dla popisu przed wyborami wypracowane.

Kraj nasz najbardziej obchodzić mogło oświadczenie się ministerstwa co do budowy kolei rawskiej, która pod ten czas się ważyła; było to wskutek wezwania rady miejskiej, do kolegi Smolki i do mnie wystosowanego; zajmowała mię ta sprawa tembardziej, że jeszcze za czasów urzędowania mojego w radzie zawiadowczej kolei czerniowieckiej sprawę kolei rawskiej z wielkim trudem wprowadziłem był ją na stół czerniowieckiej rady zawiadowczej — ministerstwo handlu bowiem popierało wówczas projekt budowy kolei bukowińskich, i dopiero na stanowczą uchwałę komitetu rady zawiadowczej, przez wstąpienie posła Chamca wzmocnionego, że do traktowania tej sprawy budowy kolei nie przystąpimy, dopokąd rząd się nie przychyli do budowy kolei rawskiej — przeprowadziłem osobiście rokowania z rządem o jej budowę. Umowa z ministerstwem zawartą była już w listopadzie 1883, ale utknęła w ministerstwie skarbu, które się przychylić nie chciało do udzielenia subwencyi ze strony państwa.

Tu więc wstawialiśmy się — a nie otrzymawszy na razie stanowczej odpowiedzi, poparci przez Koło — uzyskaliśmy już w grudniu przyrzeczenie, że sprawa do Izby przez rząd wniesioną zostanie. To też nastąpiło.

Skoro przedłożenie rządowe do Izby weszło, zażądałem w prezydyum Koła wniesienia tej sprawy na porządek dzienny Koła, zapowiadając wnioski, co do sposobu przeprowadzenia wywłaszczenia i rozdawnictwa robót.

Sądziłem bowiem, że skoro rząd tak znaczny udział bierze w finansowaniu tej kolei, — wpłynąć będzie można na towarzystwo, ażeby wywłaszczenie nie było jak zazwyczaj przedmiotem spekulacyi, wskutek której każdy grosz, na wywłaszczenie przeznaczony, z krzywdą wywłaszczonych w kieszenie niezasłużonych przedsiębiorców przechodzi.

Co do rozdawnictwa robót zaś mniemałem, że podzielenie przedsiębiorstwa na losy ułatwi naszym przedsiębiorcom ubieganie się o roboty, które oni i tak zawsze wykonują — ale otrzymują je dopiero z drugiej ręki; że zaś przedsiębiorca jeden na całe przedsiębiorstwo, chociażby Polak, byłby tylko pokrywką, ułatwiającą zarobek obcemu kapitałowi.

Kiedy sprawa ta weszła do komisyi, nie będąc wprowadzoną na stół Koła — prosiłem kolegę referenta w komisyi kolejowej i każdego z jej członków Polaków z osobna, ażeby w tym duchu postawili wnioski i rezolucye wywołali; co jednak nie nastąpiło.

Jak wiadomo kolej rawska uchwaloną została, czego miastu szczerze gratuluję, skoro bowiem zostanie zbudowaną, niętylko że ułatwi zaopatrzenie miasta w drzewo, ale połączona z koleją nadwiślańską, zbliży nas drogą wodną do Warszawy, i stanie się najbliższą drogą zbożową do Gdańska.

Mówiąc o kolejach nadmienię tu, że w Kole zawiązał się także wskutek nieustających skarg na stan budowy i sposób prowadzenia ruchu, kolei transwersalnej — wniosek posła Szarzewskiego wniesienia w tej sprawie interpelacyi w Izbie — upadł, a w Kole — po długiej umówionej rozprawie — utrzymał się wniosek żądania od ministerstwa handlu, ażeby wysłało osobną komisyę do zbadania stanu budowy, i zaradzenia brakom w ruchu; rząd przychylił się do żądania Koła, komisya była wysłaną a sprawozdanie jej udzielone zostało później do wiadomości Koła.

(Z braku miejsca odkładamy dokończenie mowy do jutra).

Gdy oklaski się uciszyły, zapytał przewodniczący, czy nie żąda kto głosu do interpelacyi. Ponieważ nikt głosu nie żądał — przeto przewodniczący chciał zamknąć posiedzenie.

Jeden z wyborców zapytał przewodniczącego, dlaczego nie zawezwał zgromadzenia do interpelacyi Smolki, zwłaszcza że były zapowiedziane — a ponieważ pan Smolka wydalił się z sali, obecnie interpelacye ważne zostały usunięte. Dr Gross zapewnił interpelanta, że tylko wskutek omyłki tego nie uczynił — a raczej w przypuszczeniu, że dr. Smolka pozostanie w sali, aby równocześnie z kolegą odpowiadać na interpelacyę.

P. Czerkawski wniósł, aby zgromadzenie przez powstanie podziękowało posłom za dotychczasową czynność — co się też wśród oklasków stało — i na tem posiedzenie zamknięto.

Od poważnych członków komitetu powiatowego nowotarskiego, a zarazem wybranych już wyborców, otrzymujemy następujące pismo:

Nowy Targ, *17 maja.*

Akcya wyborcza i w naszym okręgu wyborczym rozwinęła się, i doszła niemal do punktu kulminacyjnego.

Jak powszechnie wiadomo, powiatowe komitety przedwyborcze w Nowym-Targu, w Nowym Sączu, w Grybowie i w Limanowy jednogłośnie uznały za najodpowiedniejszą kandydaturę pana Jarosza, prezydenta sądu w Nowym-Sączu; a że wybór ten był trafnym, dowodem jest okoliczność, że inni kandydaci, którzy do komitetów przedwyborczych swoją kandydaturę zgłosili, natychmiast oświadczyli że zgłoszenia swoje cofają.

Oświadczenia te, całkiem szczerze złożone, a następnie w praktyce ściśle dochowane, przyjęte zostały sympatycznie przez inteligentną warstwę wyborców, i kandydatom tym zjednały jeszcze większy szacunek, postępowaniem swojem bowiem dowiedli, że obce są im osobiste widoki, i że jedynie szczere chęci dobra kraju są bodźcem ich działania.

Gdy tak wszystko pięknie się składa, gdy ludzie, którym zależy na tem, aby posłem z naszego okręgu wyborczego była osoba z obszerną wiedzą i umysłem, zdatnym do korzystnego reprezentowania naszego okręgu wyborczego jako cząstki kraju, że tak rzec można, odetchnęli i dziękowali Bogu, że przez kandydaturę p. Jarosza raz przecie zakończoną zostanie praktykowana nieszczęśliwie agitacya bankietowa, a co gorsza, popierana notami bankowemi, co naturalnie ludność kraju na wskroś demoralizuje; nagle jak *Deus ex machina*, pojawia się kandydatura byłego posła ks. Chełmeckiego, tudzież p. Pławickiego, pensyonowanego c. k. kapitana.

Pozwólcie, że nad temi dwoma kandydaturami nieco dłużej się zastanowimy.

Co się tyczy ks. Chełmeckiego, działalność jego jako posła w Radzie państwa jest ogólnie znaną, i gdyby był wcześniej o kilkanaście dni się zgłosił, nie zaś jak to uczynił dopiero 15 maja b. r., kandydatura jego byłaby przedmiotem troskliwej rozwagi, zgłoszenie jednak, wniesione już po zapadłych uchwałach komitetów, jest bezprzedmiotowem, i dla tego jest ogólne mniemanie, że ks. Chełmecki jako dobry obywatel kraju pojmie natychmiast sytuacyą i zaniecha dalszych kroków, które niewątpliwie w rezultacie bezowocnemi by zostały.

Jnaczej rzecz się przedstawia z kandydaturą c. k. kapitana p. Pławickiego.

P. Pławickiego zna kraj z tego, że już drugi raz jest zamieszczony na liście posłów sejmowych, zna go nasz powiat z tego, że hołduje zasadzie: „cel uświęca środki“ z szczerej zaś działalności dla dobra całego kraju, a przynajmniej całego powiatu, nie mamy zaszczytu znać p. Pławickiego.

Otóż p. Pławicki jeszcze przed paru miesiącami powziął myśl starania się o mandat poselski do Rady państwa i to nie gdzieindziej, tylko z naszego okręgu wyborczego, że się starał mamy na to dowody, nie wiemy jednak dlaczego do komitetów przedwyborczych nie zgłosił swej kandydatury. Dopiero w dniu 4 maja br., gdy otrzymał wiadomości o kandydaturze p. Jarosza *urbi et orbi* pod adresą hotel Herza w Nowym-Targu, ogłosił swoje cofnięcie się, a jeżeli nas informacye nie mylą, ustnie oświadczył to p. Jaroszowi, telegraficznie zaś p. dr. Gustawowi Romerowi, prezesowi Rady pow. w Nowym-Sączu.

W obec tego zdawałoby się, że akcya p. Pławickiego zakończona została; niestety rzecz inaczej się przedstawia. Przyjaciele p Pławickiego kategorycznie oświadczają, że p. Pławicki i dalej zajęty jest myślą uzyskania mandatu poselskiego, i że głosowanie ludu, który jedynie sam o swych dążeniach ma stanowić i nie potrzebuje rady i opieki panów, okaże, kto będzie wybranym.

W ślad za takiem zdaniem, odzywają się i głosy niektórych włościan, dla których p. Pławicki przy dwukrotnym wyborze na posła do Sejmu był, i do dziś dnia jest ideałem mądrości, wiedzy i patryotyzmu; a nawet dzisiaj nie wiadomo, czyja ręka rozesłała drukowaną odezwę do gospodarzy wiejskich powiatu sądeckiego, limanowskiego i grybowskiego, której treścią jest, że gospodarze wiejscy powinni wybrać posłem p. Pławickiego, jako człowieka „wypróbowanego.“ Jeden egzemplarz tej odezwy przesyłamy Szanownej Redakcyi.

W krytyczną ocenę samej odezwy nie chcemy się wdawać, bo nawet nie warto odpowiadać na odezwę, może przez jakiego pokątnego pisarza podyktowaną, a przez 12 wójtów małych gmin w okolicy Łącka podpisaną, na której wprawdzie umieszczono datę 26, 27 i 28 kwietnia b. r., ale dopiero w dniu 17 maja b. r. ją rozesłano. Chcemy tylko podać do wiadomości ogółu teraźniejsze działanie zwolenników p. Pławickiego i chcemy na to działanie zwrócić uwagę samego p. Pławickiego i zapytać go, ażali to jest mu wiadomem i czyli w obec poprzedniego swego oświadczenia, iż w obec kandydatury p. Jarosza zrzeka się zamierzonego a *de facto* nie uskutecznionego zgłoszenia swej kandydatury, nie uważa za stosowne objaśnić prostaczków o prawdziwym stanie rzeczy i zwrócić ich do działania zgodnego z działaniem komitetów powiatowych, przez co w uroczystej chwili tak potrzebna harmonia utrzymaną by została, a ludność okazałaby, że stanowiąc część kraju, umie w sprawach ogółu dotyczących, solidarnie wspierać dążenia do godnego zastąpienia jej w Radzie państwa.

Miejmy nadzieję, że p. Pławicki bez niepotrzebnej zwłoki ogłosi, iż nie jest kandydatem i że wyboru na posła do Rady państwa z okręgu mniejszych posiadłości Nowy-Sącz, Grybów, Limanowa i Nowy-Targ nie przyjmie, lub też jak przystoi na człowieka, zasługującego na szacunek, oświadczy gdzie należy, że kandyduje i wystąpi do akcyi wyborczej z otwartą przyłbicą — aby przeciwnicy jego wyboru mogli podać powody, dla czego nie chcą go popierać.

Jasło, 18 maja. Delegaci trzech komitetów przedwyborczych: Jasło, Krosno, Gorlice na zgromadzeniu w dniu dzisiejszym odbytem uchwalili co następuje:

1. Każdy kandydat, ubiegający się o mandat poselski z tego okręgu, ma się stawić osobiście przed delegatami wszystkich trzech powiatów i kandydaturę swoją zgłosić.

2. Wszystkie kandydatury przedtem zgłaszane i popierane, uważają się jako pokątne i szkodliwe interesom narodowym.

3. W razie gdyby się komitety, wszystkich trzech powiatów na jednego nie zgodziły kandydata, rozstrzyga między przedstawionymi komitet centralny, a tylko kandydat, przez tenże komitet na ten okręg postawiony, będzie solidarnie poparty.

4. Zebranie delegatów komitetów powiatowych celem wysłuchania kandydatów odbędzie się dnia 22 maja o godzinie 10-tej w Jaśle; po upływie tego terminu nowe kandydatury nie będą przyjmowane.

Tarnów, 17 maja. Komitet przedwyborczy odbył pod przewodnictwem burmistrza p. Rogoyskiego posiedzenie dnia 13 maja. Na posiedzeniu tem postawił p. Br. Trzaskowski kandydaturę p. Ryszarda Zawadzkiego, prezyd. sądu krajowego p. Habura zaś kandydaturę p. Bronisława Trzaskowskiego, dyr. gimn. P. Trzaskowski oświadczył, iż kandydować będzie tylko w tym razie, jeśli p. Zawadzki uzyska mandat z gmin wiejskich. Nareszcie dr Pietrzycki Ludwik zgłosił swoją kandydaturę. Komitet przyjął zgłoszenia te do wiadomości i postanowił porozumieć się z Bochnią.

Z pod Brzeska *17 maja.*

Nie widząc nigdzie sprawozdania ze zgromadzenia naszego komitetu przedwyborczego małej posiadłości, naszkicuję bardzo treściwie przebieg tego zebrania. Odbyło się ono dnia 12 maja, w obecności 12 członków komitetu (na 30 zaproszonych) — pod przewodnictwem bar. Gostkowskiego. Po zagajeniu narad zabrał głos Jan hr. Stadnicki, i mówił blisko przez dwie godziny. Mówił w sposób .... zadziwiający. Oto naprzód oświadczył, iż ze zdziwieniem dowiedział się dopiero z gazet, że się ubiega o mandat poselski do Rady państwa. Broń Boże! nawet mu przez myśl nie przeszło starać się o mandat — żadnych kroków w tym kierunku nie robi. Gdyby był wybrany, uważałby to sobie za wielki zaszczyt — ale ubiegać się oń nie myśli, bo prócz „ogromnej pracy“ niczego się spodziewać nie może, wszak namiestnikiem ani ministrem nie zostanie! Przyznaje, że gdy chodziło o mandat do Sejmu, to się ubiegał, i wszelkich możliwych środków używał — ale teraz nie — i oświadcza wyborcom, aby na nic nie rachowali i niczego się nie spodziewali. Wybierajcie Panowie — powiada — z partyi tak zwanej liberalnej, z partyi *Nowej Reformy*, a zobaczycie, jakie nieszczęście sprowadzicie na Polskę! Po takich dytyrambach opuścił niekandydat salę — poczem p. Edmund Jastrzębski postawił kandydaturę Jana hr. Stadnickiego. Próbował ktoś nieśmiałej opozycyi, żądając głosowania kartkami, ale upadł z tym wnioskiem, i w głośnem, imiennem głosowaniu otrzymał hr. Stadnicki wszystkie 13 głosów. Słuchając owego przemówienia kandydata, i tych głosów czołobitności, jakie się po niem odezwały — doprawdy zwątpić było można o całem naszem życiu publicznem. Smutne to, bardzo smutne!

W okręgu wyborczym mniejszych posiadłości powiatów Gorlice-Jasło-Krosno pojawiła się bardzo sympatyczna kandydatura p. dr. Augusta Lewakowskiego, adwokata w Krośnie, która jak nam donoszą, ma wszelkie widoki powodzenia.

Hr. Stanisław Mieroszowski, poseł krakowski, złoży sprawozdanie ze swych czynności poselskich w zimowej sesyi Rady państwa — w piątek, dnia 22 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w sali Rady miejskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 maja.

W Pradze odbyło się zgromadzenie niemieckiego centralnego komitetu przedwyborczego dla Czech pod przewodnictwem Schmeykala. Obecnych było 150 reprezentantów niemieckich okręgów wyborczych. Zgromadzenie uchwaliło wniesioną przez przewodniczącego odezwę wyborczą — i wszystkich kandydatów poselskich, przez komitet ściślejszy proponowanych, przyjęło jednogłośnie i bez rozpraw. Mówili potem Plener i Schmeykal, podnosząc przedewszystkiem potrzebę solidarnego, zgodnego działania, ażeby w żadnym okręgu jeden kandydat niemiecki przeciw drugiemu nie stawał. Organa czesko-niemieckiej partyi centralistycznej zachwycone są przebiegiem tego zjazdu, objawioną na nim solidarnością, skoro Knotz i inni męże „ostrzejszego tonu“ poddali się kierownictwu bardziej umiarkowanego Schmeykala i postępują solidarnie.

Jest to balsam na rany, jakie ruch wyborczy w Wiedniu zadaje koteryi zjednoczonej lewicy. Tutaj zwycięstwo jej jest więcej niż wątpliwe, a posłowie, których lewica wygryzła z Rady państwa, jak Kronnawetter i Walterskirchen, kandydują teraz z wielką szansą zwycięstwa. Pierwszy opiera się o pięcioguldenowców i o demokratyczne stronnictwo, a wybór jego jest zapewniony — do drugiego wysłano z uchwały zgromadzenia wyborców deputacyę z prośbą, aby przyjął kandydaturę.

Edward Gregr stawał przed wyborcami w Lanie — i w dłuższej mowie dowodził, że Czesi z sześcioletniej kampanii bardzo nikłe odnieśli korzyści. Przyczyną tego są stosunki na prawicy. Jest ona mniej więcej partyą rządową, zwłaszcza zaś klub czeski, który bywa czasem więcej rządowym od rządu samego. Ostro krytykował Gregr ustawy o fideikomisach, przeciw którym głosował — ponieważ dowodzą one, iż cele partyi arystokratycznej sprzeczne są z interesami ludu. Interes rolnictwa wymaga, aby nie były całe obszary połączone w ręku jednostek, przez co utrudnia się powstanie licznej średniej własności, i staćby się mogło, żeby całe królestwo dostało się w ręce samej szlachty.

Jour. des Débats zamieszcza obszerną korespondencyą z Petersburga, której autor w zajmujący sposób opisuje początki zaborów rosyjskich w Azyi środkowej: „Przed 50 laty Aleksander Humboldt podróżując po stepach Orenburskich, dotarł aż do przednich straży stojących wzdłuż ówczesnej granicy rosyjskich posiadłości w Azyi. Oddział rosyjski wyruszył był właśnie w stepy, ażeby wyszukać stosownej paszy dla koni, a major, który pozostał w stannicy, zaprosił podróżnika do zajęcia jednej z opuszczonych chat. Ku wielkiemu swemu zdziwieniu zastał Humboldt w tej chacie wiele dzieł naukowych i przygotowane już w rękopiśmie słowniki niektórych języków azyatyckich. Komendant zapytany przez Humboldta, kto jest mieszkańcem tej chaty, odpowiedział z pewnem zakłopotaniem, że jestto jeden z prostych żołnierzy. Humboldt uwiadomił o tem natychmiast gubernatora orenburskiego gen Perowskiego, polecając mu tak uzdolnionego żołnierza. Perowski sprowadził go do Orenburga i przekonał się, iż był to Polak Witkiewicz, powstaniec z 1831 r. skazany na Syberyą a następnie wcielony do orenburskich batalionów. — Perowski sądził, że nawet w niepoprawnym spiskowcu, nawet w polskim powstańcu można znaleść sprzymierzeńca, jeżeli się uda zająć jego umysł i wytknie mu się cel odpowiadający jego zamiłowaniom. Mianował więc Witkiewicza porucznikiem, zaopatrzył go we wszystkie potrzebne środki i przebranego za perskiego kupca wysłał w głąb Azyi. Witkiewicz bawił w Chiwie, w Merwie, w Afganistanie, pozyskał zaufanie emira Dost-Mahommeda i nakłonił go do popierania interesów rosyjskich. Anglicy jednak dowiedzieli się o tych zabiegach. Na kilkakrotne przedstawienie rządu angielskiego polecił minister Nesselrode odwołać Witkiewicza. Odebrawszy ten rozkaz w chwili, gdy miał zbierać owoce swych trudów, powrócił Witkiewicz złamany niepowodzeniem i udał się do Petersburga, gdzie uzyskał posłuchanie u Nesselrodego. Nikt nie wie o czem tam mówiono.

Po dwugodzinnej audyencyi powrócił Witkiewicz do hotelu i odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Wypadek ten dowodzi nietylko, że lepiej jest korzystać ze zdolności Polaków niż konfiskować ich dobra, wskazuje on nam także drogę, którą Rosya przebiegła w Azyi w ciągu lat 50. Zażalenia ze strony Anglii ponawiają się dziś podobnie jak wówczas, ale gdy gen. Komarow przybędzie do Petersburga, nie będzie miał powodu odbierać sobie życia.“

O możliwej zmianie gabinetu rosyjskiego wyraża się ten sam korespondent jak następuje: „Choroba, ktora podkopała zdrowie hr. Tołstoja, odebrała wszelką nadzieję by mógł jeszcze objąć urzędowanie. Hr. Tołstoj wyjechał już z Krymu i zamierza osiąść w swym majątku. Tymczasowe rządy p. Durnowo nie skończą się zapewne tak prędko, gdyż jest to wygodny środek oszczędzenia sobie konieczności zaznaczenia tendencyi politycznych przez wybór nowych ludzi. Nie należy się dziwić, iż mianowania mają w Rosyi polityczne znaczenie. Ponieważ w tym kraju jestto jedyny objaw myśli i zamiarów panującego, przeto wszyscy śledzą je ze szczególną bacznością i wysnuwają z nich najrozmaitsze wnioski. Każdy więc wybór jest niemiłą rzeczą dla władzy, która nie lubi zdradzać swych tajemnic.“

Katkow ogłosił w *Mosk. Wiedomosti* program polityczny, będący zbiorem najwsteczniejszych zasad. Składa się on z dziesięciu następujących punktów: „1. Jest do życzenia, aby władza państwowa wszędzie została przywrócona, iżby panowała nad wszelkiemi kierunkami życia narodowego. 2. Życzyć należy, aby nasze sądy znajdowały się w zupełnej zależności od korony, aby były przed nią odpowiedzialne i nie ważyły się rozstrzygać sprawy w sposób jawnie gorszący sumienie narodowe. 3. Aby przywrócone zostały w całej swej świętości prawa rodzicielskie. 4. Aby zakreślona została granica podatkom miejskim i ziemskim, zwłaszcza tym ostatnim, jako utrudniającym produkcyą. 5. Aby kwestya robotnicza została rozstrzygnięta w jak najkrótszym czasie. 6. Aby przedsięwzięto wszelkie środki w celu utrzymania ziemi w rękach szlacheckich, czyniąc szlachcie w tym celu różne ulgi gospodarcze. 7. Aby przywrócone zostały władza, odpowiedzialność i dozór nad pracą wśród ludności wiejskiej. 8. Aby stanowi szlacheckiemu, jako doświadczonemu w poświęceniu dla tronu i ojczyzny nadane zostały większe prerogatywy w służbie publicznej. 9. Aby szkoła ludowa oparta została na tych samych zasadach co szkoły „cerkiewno-parafialne.“ 10. Aby sprawa picia napojów mocnych została bezwarunkowo rozstrzygnięta, sprawa dobrobytu i nędzy, życia i śmierci narodu rosyjskiego.“

Taki to program ma zbawić Rosyę!

Rosyjski minister oświaty uczynił w Radzie państwa wniosek, aby katechetom rzymsko-katolickiego wyznania przy gimnazyach na Litwie i Rusi przyznane było prawo do emerytury na tych samych warunkach, jakie określono dla nauczycieli religii prawosławnej.

Kijowski oberpolicmajster z wielką energia zabrał się do wydalania żydów poddanych zagranicznych, przeważnie austryackich. Wydalanym nie dają czasu nawet do załatwienia prywatnych interesów.

Podczas rewizyi domowej, dokonanej w Charkowie w nocy z d. 15 na 16 bm., aresztowano pewną osobę, która kilkakrotnie strzelała z rewolweru do urzędników policyjnych. Od strzału padł na miejscu nadzorca rewirowy Fessenko, podoficer zaś żandarmski Bułhakow ciężko został zraniony. Pogrzeb Fessenki odbył się z wielką uroczystością.

Komitet ministrów w Petersburgu uchwalił zabronić proboszczom, administratorom i wikaryuszom brania jakiegokolwiek udziału w organizacyi i zarządzie wiejskich i małomiejskich kas oszczędności i kas zaliczkowych.

W Rosyi rozpisano pobór do wojska 230 tysięcy rekrutów, to jest o 6.000 więcej, niż w roku przeszłym, a o 12.000 więcej niż w roku 1883.

Senat w Petersburgu uchwalił uwolnienie od podatku kuponowego wszelkich papierów rządowych i akcyi kolei, przez rząd gwarantowanych.

Nagroda, jaką gen. Komarow otrzymał od cara Aleksandra, nie sprawiła w Anglii wielkiego wrażenia. Dzienniki londyńskie widzą w tem raczej dowód, iż stosunki, jakie panowały między Anglią a Rosyą przed bitwą nad Kuszkiem, udało się przywrócić na nowo, skoro w Petersburgu liczono na to, iż podobne wyszczególnienie Komarowa nie obrazi Anglii.

Parlament angielski, przyjąwszy ustawę o układaniu list wyborczych, dokończył wielkiej wewnętrznej reformy, przedsięwziętej przez gabinet Gladston'a. Izba, która się zbierze w jesieni, wyjdzie już z nowych powszechnych wyborów. Mieszkańcy wsi uzyskali obecnie prawa, przysługujące dotychczas miastom, ludność irlandzka otrzymała większą ilość zastępców w parlamencie, cała ustawa zbliża się do wzoru, przyjętego w demokratycznych państwach kontynentalnych. Nie bez trudności udało się Gladstone'owi przyprowadzić do skutku tę reformę, która należała oddawna do jego ulubionych projektów. Ustawa, zwalająca na gminy koszta układania list wyborczych przyszła na porządek dzienny zaledwie w parę dni po oświadczeniu rządu, że wojska angielskie opuszczą Suakim, zrzekłszy się nadziei powetowania klęsk, odniesionych w zimowej kampanii. Przewidując silny opór w Izbie, nie wahał się Gladstone postawić kwestyi gabinetowej. Nawet ten heroiczny krok nie byłby jednak ocalił gabinetu, który w stanowczej chwili musiał się uciec do układów ze stronnictwem irlandzkiem. Głosom Irlandczyków, którym Gladstone przyrzekł podwyższenie dotacyi na koszta wyborcze z 10 na 15 tysięcy funt. szterl., zawdzięcza rząd zwycięztwo. Czy jednak może ono zrównoważyć niepowodzenie gabinetu w polityce zewnętrznej? Dziś, gdy minął popłoch, wywołany obawą wojny, dają się w Anglii słyszeć głosy, doradzające Gladstone'owi, by skorzystał z nadarzającej się sposobności i w chwili drogo okupionego tryumfu złożył rządy, zostawiając krajowi nową ustawę wyborczą, jako pomnik swej działalności na polu polityki wewnętrznej. Stronnictwo konserwatywne, które nie zbyt ochoczo byłoby przyjęło ster spraw w przededniu wojny, nie ociągałoby się dziś z objęciem spuścizny po obecnym gabinecie. Bez względu jednak na to, kto będzie zasiadał na ławie ministrów w chwili otwarcia nowego parlamentu, wybory tegoroczne będą stanowić ważny krok na drodze wewnętrznego rozwoju Wielkiej Brytanii. Wezmą w nich udział warstwy ludności, pozbawione dotychczas prawa głosowania, a wiele spraw, czekających załatwienia, znajdzie echo w przyszłym parlamencie. W ten sposób stanowić może reforma wyborcza dla społeczeństwa angielskiego podwalinę wzmocnienia i zjednoczenia sił narodowych, które może już w najbliższej przyszłości będą musiały wystąpić w obronie zewnętrznej potęgi państwa.

W księdze błękitnej, przedłożonej w ostatnich dniach parlamentowi angielskiemu, zwraca na siebie uwagę następująca korespondencya odnosząca się do spraw afrykańskich.

W depeszy z 16 stycznia ubolewa poseł rosyjski Staal, że Anglia nie daje się nakłonić do przyjęcia proponowanych przez Rosyą granic pasma neutralnego, nie podając właściwych przyczyn swego oporu. Rosya żąda linii granicznej, odcinającej od Afganistanu Zulfikar i Pendżdeh, a pozostawiającej w rękach emira Maruszak. Lumsden donosi 22 lutego, że jazda rosyjska posuwa się naprzód, a przednie straże afgańskie ustępują; Alikanow przesłał mu list, w którym pisze: „Bez względu na to, czy czy się pan zgodzi, czy nie, mam rozkaz wysunąć oddziały rosyjskie do Pulikiszti“. Lord Granville uwiadamia Lumsdena 3 marca, że rząd angielski nie radzi Afganom uderzać na wojsko rosyjskie w jego ówczesnych stanowiskach. Należy jednak zapobiedz dalszemu posuwaniu się Rosyan. W dziesięć dni później oznajmia Granville Staalowi, że nie może zgodzić się na linię, proponowaną w depeszy z 16-go stycznia, rząd angielski gotów ją jednak przyjąć jako północną granicę obszaru, na którym komisya oznaczy stanowczą linię graniczną. W ostatniej swej depeszy, pisanej 4 kwietnia, oświadcza Granville, iż doznał zawodu, przekonawszy się, że Rosya odrzuca projekt angielski, nie występując z innemi wnioskami. Minister nie widzi możliwości dalszych układów, skoro nie toczą się one na podstawie zupełnej równości dla stron obu.

Załoga egipska w Kassali, oblężonej przez powstańców sudańskich, złożyła dowody niezwykłego męstwa i wytrwałości. Przed miesiącem było to miasto jeszcze w ręku Egipcyan. Od tego czasu nie odebrał gen. Graham żadnych wiadomości z oblężonej twierdzy. Ostatni list gubernatora Kassali, pisany 13-go kwietnia, opisuje w następujący sposób położenie załogi: „Usłyszawszy o zbliżaniu się wojsk angielskich nabraliśmy nadziei, iż doczekamy się odsieczy. Zjedliśmy wszystkie nasze osły i żywimy się nasionami“. Gubernatorem Kassali a zarazem komendantem załogi jest oficer egipski czerkieskiego pochodzenia. Ludność tamtejsza wynosi 20 do 30 tysięcy mieszkańców.

Po ustąpieniu wojsk angielskich z Suakimu znikła ostatnia nadzieja ocalenia tej twierdzy.

Kronika.

Kraków, 19 maja.

W grobach królewskich na Wawelu odprawioną zostanie we czwartek o godz. 9½ rano msza św. za spokój duszy Władysława Jagiełły.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego Tow. oświaty ludowej odbędzie się w sobotę d. 23 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej. Porządek dzienny: Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie sekretarza z czynności Wydziału za czas od 15 maja 1883 r. do 31 grudnia 1884 r. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. Wybór przewodniczącego, 15 członków Wydziału i 3 członków komisyi kontrolującej na 3 lata. Wnioski i interpelacye członków Towarzystwa.

Z kasyna powszechnego. Naznaczone na dzień wczorajszy ogólne zebranie członków odbyło się pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa p. Wachtla. Po odczytaniu sprawozdania z czynności zarządu za rok ubiegły i daniu absolutoryum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrany radca sądu kraj. p. Karol Ebner, wiceprezesem p. Karol Wachtel, starszy inżynier przy kolei północnej. Do Wydziału weszli: pp. Zarzycki, Bleininger, Kroebl, Mrazek, Zawiłowski, Czerny, Dawidowski, Ressig, Barabasz, radca Fritz, Stein, Rybczyński, w zastępstwie pp. Iskrzycki, dr. Leo, Śliwiński, Berezowski, Fischinger, Ottmau, Brzeziński, Hoeflich, John, Dobrzański.

W ogrodzie strzeleckim odbędzie się jutro koncert orkiestry 57 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Ambrosa.

Artyści dramatyczni tutejsi, mianowicie: panna Pysznik i pp. Sobiesław, Frenkel, Ryger i Zapałowicz, afiszami porozlepianemi po rogach ulic, zapraszają publiczność na „koncert pożegnalny", który się odbędzie jutro (we środę) w sali hotelu Saskiego o godz. 8 wieczorem, z współudziałem muzyków tutejszych pp. dra Bylickiego, Singera, Adamowskiego, Ostrowskiego i Bukowskiego. Program koncertu, w którym obok jedynych naszych muzyków, biorą udział bezsprzecznie wszyscy najzdolniejsi aktorowie naszej sceny, jest interesującym bardzo, zawiera bowiem:

Część pierwsza: 1) Kwartet D dur Mozarta, a) Allegretto, b) Andante, c) Menuetto, d) Allegretto, wykonają pp. Singer, Bukowski, Ostrowski, Adamowski. 2) a) Pieśń żeglarza, A. Asnyka, b) Optymista, monolog M. Gawalewicza (p. Sobiesław) 3) Za chlebem, K. Ujejskiego (panna Pysznik). 4) Osrel B. Czerwieńskiego (p. Ryger). 5) Z życia ludu, monolog (p. Frenkiel). Część druga: 6) Hymn o zachodzie słońca na morzu, J. Słowackiego (p. Zapałowicz). 7) Allegro, moderato i finale z trio B-dur, Szuberta wykonają pp. dr. Bylicki, Singer, Adamowski. 8) Śmieszka, M. Gawalewicza (panna Pysznik). 9) Rojenia, A. Asnyka (p. Ryger). 10) Chłop w sądzie, monolog (p. Frenkiel).

Stylizacya afisza, w której główni dotychczasowi pracownicy naszej sceny mianują się „byłymi", wywołała pewną sensacyę i zaniepokojenie w mieście. Wiele osób wierzy i głośno to objawia, iż teatr krakowski na razie *de facto* przestał istnieć, pozbywając się tych wszystkich artystów, którzy zdołali sobie zdobyć największe zaufanie publiczności. W szczegóły tej sprawy jednak nie możemy się wdawać, chociażby ze względu, iż jest to kolizya czysto wewnętrznej natury.

Utrudniona komunikacya. Kilka tygodni upłynęło już od czasu, jak budownictwo miejskie ukończyło roboty restauracyjne około wieży kościoła N. P. Maryi, a dotąd jeszcze nie uprzątnięto z chodnika ogrodzenia kobylic, któremi droga zamknięta była podczas restauracyi. Przypominamy komu należy, że jest to przejście jedno z najbardziej ożywionych.

† **Franciszek Ksawery Barszczyński**, urzędnik tutejszego Starostwa, zakończył w d. 17 życie, licząc lat 64.

Zmarli. W Podzolu w Poznańskiem zmarł Antoni Skalski, oficer wojsk polskich w r. 1831 roku. W Ustroniu na Śląsku zmarł w 75 roku życia Edward King, b. kupiec i obywatel miasta Krakowa.

Ingres księdza arcybiskupa Seweryna Morawskiego, odbył się we Lwowie w niedzielę, przy sprzyjającej pogodzie wśród kilkunastotysięcznego tłumu publiczności. W kościele OO. Dominikanów o godz. pół do ósmej rano odprawił mszę ks. biskup krakowski Albin. O ósmej przybył dostojny arcybiskup lwowski wraz z biskupami i przez zgromadzonych dygnitarzy świeckich i duchownych. Po mszy wyruszył pochód przez rynek z bractwami, saunami, duchowieństwem trzech obrządków do kościoła archikatedralnego. Towarzyszyli arcybiskupowi księża biskupi Dunajewski, Isakowicz, Pełesz i Sembratowicz, oraz dygnitarze kościoła: Lobos, Gwiazdon, Kornicki, obok nich Rada miejska i ciało uniwersyteckie. Po nabożeństwie w katedrze i przemowie ks. arcybiskup udał się do klasztoru Sióstr Miłosierdzia, gdzie jego kosztem urządzono obiad dla 100 ubogich. U OO. Dominikanów odbył się o 5 popołudniu obiad na 250 osób, na którym obecni byli wybitni reprezentanci wszystkich warstw społecznych.

Zapomogi dla ludności dotkniętej zeszłoroczną powodzią, z odnośnych funduszów rządowych, otrzymały następujące powiaty: Pilzno 600 złr., Gorlice 1000 Mielec 3000 i Wieliczka 3000.

Konkurs. W szpitalu powszechnym w Samborze wakuje posada prymaryusza. Termin podań do magistratu tamtejszego do dnia 9 czerwca Płaca 500 złr.

Muzyka kościelna. Gounod napisał mszę, wykonaną świeżo w Paryżu w kościele św. Eustachego, w której uczynił stanowczy zwrot do tradycyi Palestryny. Wszelka popisowość, jak również solowe występowanie śpiewaków zostało usunięte. Dzieło to, dążące do oczyszczenia form muzyki kościelnej z wszelkiej światowości, ma wybitną teologiczną tendencyę i trzyma się ściśle postanowień watykańskich z roku 1870. Papież Leon XIII przyjął dedykacyę oratoryum *Mors et Vita*, którą Gounod wykończa w duchu powyższej mszy, a być może, że kościół katolicki usankcyonuje ten kierunek muzyki kościelnej i postawi za wzór, tak, jak to uczynił niegdyś z mszą Palestryny.

Statystyka księży. W cesarstwie niemieckim wraz z Alzacyą i Lotaryngią żyje 17.422 księży świeckich a 453 zakonników — z których na Bawaryę przypada 412; Austrya ma 23.186 księży świeckich a 6188 zakonników; Szwajcarya 1613 świeckich, 499 zakonnych księży: w Luksemburgu 439 księży, 15 zakoników. Razem w tych krajach 49.814 księży.

Węgierskich czasopism wychodzi obecnie w Wiedniu. Sto lat temu zaś wychodziło tylko 13.

Czerwony grad. Na Kujawach w tych dniach w Kuśnierzu spadł grad czerwony wielkości grochu. Uzbierany na rękę roztapiał się a woda miała również kolor czerwony, przyczynę tego objaśniają przyrodnicy jak następuje:

Padanie czerwonego śniegu w górzystych mianowicie okolicach już jest oddawna znanem zjawiskiem. Zabarwienie to przypisano dawniej maleńkim mikroskopijnym zwierzątkom. W nowszych jednakże czasach wykazano, że zabarwienie śniegu na różowy lub czerwony kolor pochodzi od roślin maleńkich, należących do gromady skrytokwiatowych, bezlistnych wodorostów, które nie tylko pokrywają powierzchnie wód, jako zielenice, morsztyny, szuwary, krasnorosty itp., ale także śnieżne i lodowe powierzchnie, o rozmaitej barwie, częstokroć o czerwonej. Roślinki te służą także milionom drobnych zwierzątek jako pokarm i zabarwiają je na czerwono, jak n. p. philodina roseola, które to zwierzątko nie tylko zamieszkuje podbiegunowe okolice, ale także znajduje się w zimnych wodach gór olbrzymich. Zwierzątko to posiada tę własność, co wiele innych z tej samej gromady, że zasypia zupełnie, a następnie w zetknięciu się z wodą na nowo się ożywia.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela w Półwsiu Zwierzynieckiem Ignacego Szulca, rzeczywistym nauczycielem młodszym szkoły etatowej tamże.

Repertuar teatralny.

We czwartek 21-go: Komedya w 3 aktach, R Ruszkowskiego i A. Abrahamowicza, „Mąż z grzeczności".

W sobotę 23-go: Krotochwila komiczna w 6 obrazach, Feliksa Schobera, z muzyką Adolfa Sonnenfelda, „Podróż po Warszawie".

W poniedziałek 25-go: Obraz ludowy w czterech aktach ze śpiewami i tańcami, przez A. Staszczyka, z muzyką K. Hoffmana, „Noc Ś-to Jańska".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *Tygodnik powszechny*, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 20 zawiera: Władysław Niegolewski. Grzechy królewskie, powieść historyczna, Wincentego Rapackiego. Pogadanka, przez Quisa. Nasze autorki II, przez Waleryę Marrené. Szkice z podróży per pedes apostolorum po Sycylii, spisał Piotr W. Zubrzycki. Pyłki VI., teorya w praktyce. Odpowiedź przez Domatora. Notatki literackie (W. Spasowicz). Kronika polityczna. Rozmaitości. (Teatr i sztuki piękne. Sztuka literatura i nauka. Rzeczy społeczne. Gospodarstwo. Przemysł i handel. Nekrologia. Różne). Bibliografia. Zadanie szachowe. Rebus. — Ryciny: Władysław Niegolewski. Poezya i Wiedza. Przemysł i handel. Nasze autorki II. Obrona portu za pomocą elektrycznych torpedów. — Dodatek: O dziecko. (Solange de Croix-Saint-Luc), przez Alberta Delpita. Japończycy, ich kraj i obyczaje. (Podróż naokoło świata), przez Hr. Rajmunda de Dalmas, tłomaczenie z francuskiego H. J. B. Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

— *Muzeum*, czasopisma galic. Tow. nauczycieli szkół wyższych, zeszyt 6 za czerwiec zawiera: Porządek dzienny drugiego walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie w dniach 24 i 25 b. m. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych za czas od 9 kwietnia 1884 do 1 b. m. Długosz, jako badacz przeszłości, przez dra Aleksandra Semkowicza. Kronika naukowa, przez J. Poselta, K. Bruchnalskiego i R. Palmsteina. Recenzye, przez dra F. H. Mrniaka i dra M. Maciszewskiego. Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki. Rozporządzenia władz.

— *Przewodnika gimnastycznego*, organu Tow. gimnastycznego „Sokół" we Lwowie, opuścił prasę nr. 5 z maja r. b. Treść: Życiorys ś. p. dra Tadeusza Żulińskiego. Pogrzeb dra Tadeusza Żulińskiego we Lwowie. Zarys ćwiczeń na skoczni. Kilka szczegółów o koloniach wakacyjnych, wziętych z higieniczno-lekarskiego sprawozdania dra Tadeusza Żulińskiego. Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. Kronika. Bibliografia. Od Wydawnictwa.

Dział ekonomiczny.

Kwestyonarz komitetu centr. Towarzystwa roln. w Krakowie, rozesłany do rozbioru w Towarzystwach okręgowych, zawiera następujące pytania:

I. Jakie są przyczyny obecnego przesilenia rolniczego i czy smutny stan rolnictwa wobec konkurencyi zamorskiej dłuższe rokuje trwanie?

II. Jakie środki zaradcze powinny być użyte, by przesileniu temu, a względnie dłuższemu jego trwaniu zapobiedz, a mianowicie: A) ze strony państwa; B) ze strony samych rolników? Co do A) posyła się Towarzystwom okręgowym odpis uchwał III kongresu rolniczego, celem podpisania petycyi i odesłania na ręce komitetu do wspólnego przedłożenia c. k. władzom. Tym więc sposobem kwestya powyższa byłaby załatwioną, z wyjątkiem, o ileby kto nie wskazał innych, dotąd nieporuszonych środków.

Co do B) przedstawia komitet siedm pytań do wyczerpującej dyskusyi w okręgowych Towarzystwach rolniczych, a mianowicie:

a) Czy dotychczasowy sposób prowadzenia gospodarstwa jest w danych warunkach okolicy lub powiatu właściwym i dosyć rentownym?

b) Jakie zmiany w prowadzeniu gospodarstwa należałoby doradzać gospodarzom pewnej okolicy, lub części kraju, by dochód powiększyć?

c) Jakie rośliny handlowe dotąd mało lub wcale nie uprawiane miałyby szansę powodzenia?

d) Jakich środków należałoby użyć, by ograniczyć do minimum niedogodności i straty, wynikające z pośrednictwa przy sprzedaży produktów?

e) Czy i jaki przemysł rolniczy powinien być powołany do życia w okręgu Towarzystwa roln. lub w kraju?

f) Czy i jakie spółki rolnicze w ogóle, lub też dla pojedynczych produkcyj lub wytworów rolniczych byłyby wskazane?

g) Czy i jakie oszczędności w prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego należałoby wprowadzić?

Termin do nadesłania odpowiedzi z Towarzystw okręgowych na powyższe pytania i wskazania odnośnych referentów na ogólne zebranie, oznaczył komitet do 20 czerwca b. r.

Walne zgromadzenie, mające się zająć rozbiorem odpowiedzi nad owemi pytaniami, zwołane jest na 7 lipca b. r.

Uwagi nasze nad tym kwestyonarzem odkładamy na później.

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu marcu b. r. wynosiła produkcya soli w Galicyi 132.842 cetnarów metr., sprzedaż zaś 107.831 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku zesz. wynosiła produkcya 132.569 cetn. metr., sprzedaż zaś 92.345 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu marcu r. b. wyprodukowano o 273 cetn. metr. więcej, sprzedano zaś o 15.486 cetn. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu marcu b. r. wyrobiono w 353 gorzelniach galicyjskich ogółem 2,636.942 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym tarnopolskim, bo 91 (wyrobiono tu 871.735 opodatkowanych stopni alkoholu) następnie w brodzkim 64 (547.470 stopni alkoholu), w rzeszowskim 29, przemyskim 32, kołomyjskim 37, stanisławowskim 28, sanockim 20, tarnowskim 15, krakowskim 22, lwowskim 8, samborskim 6, nowosądeckim 1.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu marcu b. r. w 180 browarach galic. wywarzono 65.004 hektolitrów piwa. Największa ilość browarów funkcyonowała w powiecie skarbowym rzeszowskim, bo 30 (wywarzono w nich 3.927 hekt. piwa), następnie w brodzkim 22, (wywarzono 4 582 hekt. piwa), w tarnopolskim 19 (4.786 hekt.), przemyskim 16, krakowskim i sanockim po 18, nowosądeckim 13, stanisławowskim 12, tarnowskim 10 (12.058 hekt.), lwowskim 9, we Lwowie jako mieście zamkniętem 6 (7814 hekt.), wreszcie w powiecie skarbowym kołomyjskim i mieście Krakowie po 4, (w Krakowie wywarzono 5.730 hekt.).

Doroczna wystawa koni w Wiedniu, połączona z wystawą uprzęży, siodeł, wozów i powozów, derek i t. p. przyborów, została właśnie zamkniętą. Z wystawców koni z Galicyi, których było zresztą bardzo mało, otrzymał tylko p. Teofil Ostaszewski ze Wzdowa wielki medal brązowy.

Woły robocze na pograniczu. Jak wiadomo, parlament niemiecki uchwalił między innemi na woły cło po 30 marek od sztuki. Przy ostatecznem uchwalaniu jednak przyjęto jedną poprawkę na korzyść wołów roboczych, jednak tylko w pasie granicznym. Według tej poprawki od młodych wołów w wieku do 5 lat sprowadzanych z zagranicy, do roboty w polu, cło wchodowe wynosić ma tylko 20 marek od sztuki.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 18 i 19 maja.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran wynosił do 500 korcy, jednak po większej części na odstawę. Chęć kupna pomimo małego dowozu dość słaba. Zakupywali jak zwykle krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 39—43 złp., żyto za 227 fnt. od 30—33 złp., jęczmień za 202 fnt. 25—29 złp., owies za 138 fnt 18 do 20 złp.

Innych produktów nie było w targu.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim odbywał się w ciasnych granicach, ograniczonych w większej części na miejscowe potrzeby. Kupców zagranicznych nie było na targu. Ceny prawie żadnej nie uległy zmianie, jedynie małą partyą czelnej banatki płacono o 10 — 15 cent. wyżej od cen notowanych, żyto polskie czelne o 5 cent. wyżej. O jęczmień brak popytu. Owies spadł w cenie. Nasiona strączkowe nie uległy zmianie. Koniczyny nie były w targu. W ogóle obrót był bardzo mały.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica biała	8·25	9·25
„ żółta	8·—	9·10
„ czerwona	8·25	9·25
Żyto polskie	7·10	7·30
„ galicyjskie	6·90	7·15
Jęczmień browarny prima	7·25	7·50
Jęczmień na kaszę	6·75	7·10
Owies z opłatą konsumcyjną	6·90	7·25
Kukurydza	0·—	0·—
Groch	7·50	9·50
Fasola	9.50	12 —
Bób	0·—	0·—
Wyka	6·25	6·50
Proso	7·—	7·40
Tatarka	7·50	8·25
Jagły	12·—	13·50
Koniczyna biała	—·—	—·—
„ czerwona	—·—	—·—

Biała, 16 maja. Płacono za 100 kilgrm. pszenicy 9·50, żyta 7·50, jęczmienia 7·50, owsa 7·—, kukurydzy 7·—, grochu 8·—, fasoli 8·—, soczewicy 16·—, jagły 12·—, tatarki 6·—, bobu 0·—, ziemniaków 2·50, siana 2·40, koniczu 2·80, słomy 1·90—0·00, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 24·—, koniczyny —.—.

Rzeszów, 16 maja. Płacono za 100 hektolitr. pszenicy 7·43, żyta 5·44, jęczmienia 4·96, owsa 3·01, grochu 7·79, fasoli 7·60, tatarki 6·72, prosa 7·18, ziemniaków 3·40, za 100 klgr. siana 3·60, słomy 1·80, kilo masła 0·—, kopa jaj 1·20.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 16 maja za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·10—7·50, pszenica śr. 6·30 do 6·75, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 6.00—6·15, żyto śr. 5·80—5·90, jęczmień browarny 6·00—6·50, jęczmień na termin 5·25 do 5·60, owies nowy 5·80 do 6·10, owies średni 5·60—5·70, konopiane nasienie 00·00 do 00·00, kukurudza stara 4·75 do 5·75, kukurudza cinquantin 0·00 do 0·00, kukurudza nowa 5·60—5·65, kukurudza na miesiące zimowe 0·00—0·00, kukurudza na kwiecień 5·40 do 0·00, cinquantin na maj-czerwiec 5·90—6·20, kukurudza Cinq. maj-czerwiec 0·— do 0·—, koniczyna 00·00—00·00, kopr 32 — do 38·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr 27 — do 27·50.

Targ na bydło. Wiedeń dn. 18 maja. Na dzisiejszy targ sprowadzono ogółem sztuk wołów 3903, w tem galicyjskich 1936, węgierskich 1051, niemieckich 916. Obrót handlowy z powodu znacznie większej ilości towaru był ociężały. Rzeźnicy ociągali się z ceną i zmusili do zniżki przy towarze wyborowym o 1 złr., przy pośledniejszym o 2 złr. za cetn. metr. Płacono za galicyjskie po 51—56 złr. za cetn. metr. bez podatku konsumcyjnego; za węgierskie po 52—57 złr., za wyborowe po 57·5 do 62·5 złr., za niemieckie po 55—62, a wyjątkowo po 64 złr.

Przyszły targ przypadający dn. 25 bm. odłożony z powodu święta na 26 bm.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 maja. Król serbski Milan przybył tu dziś rano z Belgradu i zajechał do hotelu Imperial. Z powodu cierpienia w nodze zasięgnie król dziś jeszcze rady prof. Mosettiga.

Wiedeń, 19 maja. Wszystkie instancye zatwierdziły wyrok śmierci, wydany na Bednarzika za zbrodnię morderstwa. Wyrok zostanie wykonany jutro.

Zagrzeb, 19 maja. Urzędownie zaprzeczają wiadomości jakoby w łonie kroackiej deputacyi regnikolarnej zachodziły różnice w zdaniach. — W deputacyi panuje zupełna jednomyślność co do wszystkich spraw, które mają przyjść pod obrady.

Londyn, 19 maja. W Izbie gmin oświadczył Ashley, że komisarze angielscy i niemieccy w sprawie wysp na morzu Południowem zdali sprawę swoim rządom ze swych czynności i zalecili zupełną swobodę handlu, żeglugi i osiedlania się w odnośnych terytoryach — dalej zaprowadzenie takich samych przepisów o handlu niewolnikami ze strony Niemiec, jakie obowiązują w posiadłościach angielskich i jednakowej, chociaż nie wspólnej kontroli nad tym handlem — dalej zakaz sprzedaży broni i wyszynku napojów upajających pomiędzy krajowców w koloniach tak angielskich jak niemieckich. — Co do wysp, nie należących dotąd pod panowanie żadnego państwa europejskiego, należy tak niemieckim, jak angielskim poddanym zakazać przywozu tam broni i spirytusu — a inne państwa morskie wezwać, by tak samo postępowały. Szczegółowe porozumienie między Niemcami a Anglią jest spodziewane.

Minister Fitzmaurice na temże posiedzeniu oświadczył, że układy handlowe między Anglią a Hiszpanią spełzły na niczem, skutkiem wielkich wymagań Hiszpanii.

Londyn, 19 maja. Wniosek o dzierżawach drobnych gruntów w Szkocyi przyjęty w pierwszem czytaniu. W czasie rozprawy lord-adwokat Szkocyi — Balfour zaznaczył, że obecny wniosek zawiera ważne ulepszenia w porównaniu z ustawą dzierżawną z roku 1883.

Londyn, 19 maja. Oskarżeni o zdradę stanu, o podpalenie i o udział w zamachu dynamitowym, Burton i Cuningham zostali skazani przez sąd kryminalny na dożywotne więzienie w domu przymusowej pracy.

Londyn, dnia 19 maja. *Standard* pisze, że zwłoka w układach angielsko-rosyjskich sprawia niemałe przykrości. Trudność co do oznaczenia granicy odnosi się — jak sądzą — do wąwozu Zulfikarskiego. Emir domaga się, by ta ważna pozycya należała do Afganistanu, przeciwnie władze wojskowe rosyjskie żądają, aby pozostała w rękach rosyjskich. Twierdzą również, że rząd rosyjski chce utrzymywać stałego politycznego ajenta w Kabulu, stolicy emira, skoro w Heracie przebywają oficerowie angielscy.

Paryż, dnia 19 maja. W Izbie poselskiej na porządku dziennym rozprawa nad wnioskiem do ustawy o armii kolonialnej. Minister wojny oblicza koszta na ośm mil. franków.

Paryż, dnia 19 maja. Stan zdrowia Wiktora Hugo bardzo niebezpieczny.

Neapol, 19 maja. Wczoraj wieczorem nastąpił silniejszy wybuch Wezuwiusza od strony Pompei.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 19 maja 1885.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedn.
Renta papierowa austr.	82·30	82·45
„ 5% austr. nieopodat.	[illegible]	98·45
„ srebrna	82·75	82·80
„ złota	107·80	107·75
4% Renta złota węg.	—·—	97·65
Losy z r. 1860	—·—	138·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	859·—	[illegible]
„ kredytowe austr.	287·70	288·90
Londyn	124·45	124·40
Napoleondor	9·85	9·85
Lombardy	—·—	128·75
Losy z r. 1864	—·—	171·75
Akcye Karola Ludwika	—·—	251·50
Akcye Lwow. Czer.	—·—	226·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	—·—	178·25
Obl. Indem. galic.	—·—	102·50
Losy Prem. Węg.	—·—	116·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	—·—	148·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	—·—	167·25
6% Listy zast. hipot. gal.	—·—	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	—·—	181·75
Marka	60·37	60·35
Ruble	—·—	125·—
Dukat	5·84	5·84
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 19 maja 1885		
Banknoty austryac.	164·15	164·10
Wiedeń	164·10	164·10
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	206·95	207·—
5% Listy zast. król. polsk.	63·50	63·60
4% „ likwidacyjne	56·70	56·50
Akcye Karola Ludwika	108·10	108·—
„ kredytowe	473·50	475·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 19/5.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	125 —	125 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 50	61 25
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 86
20-to Frankówka złota	9 84	9 90
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 —	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 40
Obligacye indemniz. galic. „ 100	102 35	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	91 25	92 25
5% Oblig. komunalne I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 —	91 75
5 „ „ „ „ II. Ser.	88 —	89 —
5 „ „ „ „	99 25	105 —
„ „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
„ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 50
„ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 —	97 25
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
„ „ likwid. „ 100	87 75	89 —
Lwów, dnia 18/5		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 —	100 —
4 „ „ „ „ „ „ 100	91 —	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	102 50	103 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 18/5.	płacą	żądają
5% Listy zast. z. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	99 75
4„ [illegible]	— —	89 20
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 18/5.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	82 40	82 60
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	82 80	82 95
4 „ „ złota „ „ 100	107 75	108 —
5 „ „ pap. nowa „ „ 100	98 45	98 65
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	— —	126 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	— —	141 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 5
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	169 50	170 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4 „ „ srebrna „ „ 100	— —	— —
5 „ „ pap. „ „ 100	92 50	92 70
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	107 —	108 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 50	116 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	116 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	118 70	119 10
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102 —	103 —

	płacą	żądają
5„ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	102 —	102 75
5„ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 —	101 25
5„ „ „ Węgiers. „ „ 100	103 —	103 75
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Dunau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 75	115 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 50	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 20	33 60
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 30	20 70
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	124 —	124 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 25	97 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 50	92 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 25	101 75
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 80	99 10
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 75	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	102 —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 75	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 20
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 80	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 90	101 10
4% „ „ „ „ „ 100	97 70	97 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99 25	99 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 —	100 40
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 70	101 —

	płacą	żądają
4„ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 za złr. 100	81 75	82 25
4„ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 „ 100	88 —	88 50
5„ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 50	76 50
4„ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	117 50	118 —
5„ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 90	98 30
3„ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	149 75	150 25
5„ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 80	99 30
5„ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	97 —	97 50
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	175 75	176 25
Klary . . . na 40 złr. m. k. „	42 75	43 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	114 50	115 50
Insbruck . . . na 20 złr. w. a. „	18 75	19 75
Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „	19 —	20 —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 —	18 75
Lubiańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	46 —	47 —
Palfy . . . na 40 złr. m. k. „	39 75	40 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	14 90	15 20
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	— —	9 50
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a. „	— —	19 50
Salm . . . na 40 złr. m. k. „	63 —	64 —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	22 25	22 75
St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „	48 —	49 —
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	131 —	132 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	68 —	68 50
Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „	28 75	29 25
Windischgrätz . . na 20 złr. m. k. „	36 50	37 25

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank . . . na 120 złr.	100 50	101 —
5„ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	102 —	102 50
5„ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	288 90	289 20
5„ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	288 25	288 75
5„ Länderbank . . . na 100 złr.	97 75	98 25
5„ Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	859 —	861 —
5„ Unionbank . . . na 100 złr.	78 30	78 80
AKCYE KOLEJOWE.		
5„ Alföld Fiume „ . . na 200 złr.	182 75	183 25
5„ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2430 —	2436 —
5„ Franciszka Józefa . . na 200 „	309 75	310 —
5„ Karola Ludwika . . . na 200 „	251 25	251 75
4„ Koszycko-Bogumińsk . . na 200 „	148 50	148 75
5„ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	226 —	226 25
5„ Rudolfa . . . na 200 „	183 50	183 75
5„ Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	181 75	182 25
5„ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	299 25	299 75
5„ Lombardy (Südbahn) . . na 200 „	129 —	129 50
WALUTY.		
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 84	5 86
20-to Frankówki „ „	9 86	9 87
20-to Markówki „ „	12 16	12 18
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 16	10 19
Funty szterling. „ „	12 42	12 47
Tureckie liry złote „ „	11 18	11 23
Banknoty niemieckie „ „	48 90	49 —
Ruble papierowe „ 100	— —	125 50

Róża Griffel,
Izydor Grünberg,
zaręczeni.
Kraków. Podgórze.
642 1

Poszukuję pomocnika rutynowanego w sprawach spadkowych i manipulacyi biurowej.
Bronisław Sądecki
644 1 3 c. k. Notaryusz w Żywcu.

Rolnik

wykształcony teoretycznie, z odbytą kilkunastoletnią praktyką, co stwierdzą chlubne świadectwa, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Rolnik" w Administracyi „Nowej Reformy". 632 1 4

FABRYKA CUKRÓW
Wł. Lipińskiego
w KRAKOWIE

ul. Bracka Nr. 5, egzystująca od r. 1870, Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach, rozmaitych masowych czekoladowych **pomadek** kilo złr. 2, **karmelków** zwyczajnych i nadziewanych kilo 1 złr. 20 ct., szlazowych od kaszlu kilo 1 złr. 20 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo 2 złr., **owoców smażonych** kilo 2 złr. 80 ct., **kakao** w proszku bez wszelkich tłustości kilo 2 złr. 60 ct., **czekolada w** proszku kilo 1 złr. 60 ct.
Biorącym do handlu najmniej 5 kilo odstępuje się stosowny rabat. — Zamówienia na prowincyę wysyła się za zaliczką. 69 11

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie **Pigułek roślinnych CAUVAINA.**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.** W Paryżu w aptece Pana **Dehaut,** rue Faub, St. Denis 147.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kulłaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 133 16 24

Trawa miodowa
(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie **naraz 10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie.
Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.** 1 9 31 30

Cieplice Trenczyńskie,

na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolei. Tepla - Trenczyn - Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobólach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat, Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. **Z Krakowa** przez Trzebinie, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi**. Na większych stacyach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie
417 9 20 **Książęcy Zarząd kąpielowy.**

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„Siriusz"
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę
4¹/₄ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20**
franco. 135 31 ?
Co miesiąc świeży transport.

Dawid Buchner

w Krakowie, Stradom Nr. 23,
poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*
Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaje z szacunkiem
597 3 25 *Dawid Buchner.*

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej
w ziemi Bełzkiej 6 7 1 3

wysyła w myśl programu komisyę za granicę kraju celem zakupna dobrych koni roboczych. Ktoby sobie życzył przy tej sposobności sprowadzić takowe konie dla siebie, po względnie taniej cenie, za pośrednictwem rzeczonej komisyi, **raczy się zgłosić** jak najrychlej do **Komitetu wystawy w Bełzie,** z oznajmieniem, ile koni zamawia i z dołączeniem zadatku po 100 złr. od konia.
Jeżeliby sprowadzone konie nie podobały się zamawiającemu, w takim razie Komitet zatrzyma je dla siebie, a pieniądze przysłane na zadatek zwróci właścicielowi.

Ceny zniżone.

Reprezentacya
Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus)
Józef Rapoport
w Krakowie. Rynek 43,
zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje
Piwo Pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego w butelkach
¹/₄ litra po 8 centów
¹/₂ „ „ 16 „
¹/₁ „ „ 32 „ 638 1
Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.
Zamówienia z prowincyi wykonywuje się najstaranniej za pobraniem należytości.
Kaucya za flaszki po 5, 5 i 8 centów, która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek.

Ceny zniżone. **Ceny zniżone.** **Ceny zniżone.**

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 14 ?

Nader ważne ogłoszenie!
Pewne i gruntowne wyleczenie
Padaczki.

Kiedy nawet po ciągłem używaniu bromku potasu nie można stwierdzić wyleczenia padaczki, jak tylko w rzadkich wypadkach, udało mi się nakoniec sporządzić środek lekarski, dający pewny skutek. Leczy pewnie i gruntownie we wszystkich wypadkach przewlekłych, co jest rzeczą nader ważną dla wszystkich, którzy dotychczas nie znaleźli środka na tę straszną chorobę. Liczne pochwały i zaświadczenia od osób z wszelkich stanów. Środek lekarski potrzebny do przeprowadzenia kuracyi wraz z opisem i opakowaniem oryginalnem za nadesłaniem 20 franków, lub za pobraniem pocztowem. Upraszá się o zamówienia wprost pod moim adresem.
S. Riebschläger, Specialiste.
Berlin, S., Brandenburgstrasse 35. 230 13

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup oczyszczający i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r, XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo**, **dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 10 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRÉ,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Zakład ogrodniczy
Karola Freege
ul. Lubicz 30 w Krakowie,

poleca swój tegoroczny wielki wybór **róż sztamowych,** wysokopiennych w najnowszych gatunkach, sztuka 50 ct., tuzin 5 złr. 50 ct., opakowanie 50 ct.; jakoteż najrozmaitsze rośliny dywanowe, kwiaty wszelkiego rodzaju i flance jarzynowe. Na zamówienia wykonywa punktualnie i gustownie **bukiety** wszelkiego rodzaju, **wianki myrtowe i laurowe wieńce** za każdą cenę. 501 4 4

IWONICZ.

Zakład zdrojowo-kąpielowy (stacya kolei Transwersalnej) o wodach silnej szczawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej, urządzony według wszelkich wymagań postępu
otwiera porę kąpielową dnia 20 maja r. b.
Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya. 13 2 22

Medal zasługi na Wystawie rolniczej w Przemyślu.

WYSOWA.
Najsilniejsze i najtańsze kąpiele żelaziste!

Przy nadchodzącej porze kąpielowej zwraca się uwagę P. T. Publiczności na Zakład zdrojowo-kąpielowy w **WYSOWY.** Najsilniejsze szczawy alkolowo słone z ogromną przymieszką dwuwęglanu żelaza i bromu, działają prędko i zbawiennie we wszystkich katarach, nieżytach, zołzach, chronicznych zapaleniach, zboczeniach wątroby i śledziony, w skutkach chorób sekretnych, w chorobach niewieścich, szczególnie zaś w niedokrewności, blednicy i suchotach, w skutkach nieszczęśliwego porodu, po przebyciu ciężkich chorób etc.
Mieszkania bardzo tanie (15 złr. za pokój miesięcznie), kuchnia doborowa, zdrowa i bajecznie tania. — Otwarcie 15 maja, koniec 30 września. — Lekarz w miejscu i apteka domowa. — Park, Restauracya i Hetel. — Wody rozsyła i wyjaśnień udziela
Zarząd Zakładu kąpielowego w WYSOWY,
poczta Uście ruskie.
525 6 6

Pracownia Kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie, ulica ś. Gertrudy
zaopatrzona jest w
NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach począwszy od złr. 20.
Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.
Ceny znacznie zniżone.
411 14 40

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.
Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

Dr. ANJELA
Zakład wodoleczniczy w Zuckmantel
(na Śląsku austryackim).

W najpyszniejszem położeniu górskiem, tuż obok lasów milowej rozległości. Najsumienniejszy nadzór leczniczy obok najtroskliwszego pielęgnowania.
Stacyja kolejowa **Ziegenhals** o milę odległa. 524 6 20

WIELKA LOTERYA

500.000
Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300000
1	Wygr. à M.	200000
2	„	100000
1	„	90000
1	„	80000
2	„	70000
1	„	60000
2	„	50000
1	„	30000
5	„	20000
3	„	15000
26	„	10000
56	„	5000
106	„	3000
253	„	2000
512	„	1000
818	Wygr. à M.	500
31720	„	145
16990	„	300, 200
150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.		

Razem 50.500 wygranych, prócz tego zaś jeszcze jedna premia, wylosowanych zostanie w siedmiu klasach.

Najnowsza wielka loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU,** zabezpieczona na całym majątku państwowym, liczy **100.000 losów,** z których **50.000** czyli więcej, niżeli połowa, musi być wyciągnięta z podanemi obok, wygranemi w siedmiu klasach: **cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,290.100 marek.

Z powodu znacznych wygranych, przeznaczonych do wylosowania w tej wielkiej loteryi, jakoteż z powodu **możliwie największej gwarancyi co do prędkiej wypłaty wygranych,** cieszy się ta loterya wszędzie wielkiem powodzeniem. Odbywa się ona podług programu, pod przewodnictwem osobno przeznaczonego generalnego dyrektora, oraz ściśle pod przestrzeganiem ustawy przez rząd państwa.
Szczególną zaletą tej loteryi jest to dogodne urządzenie, iż wszystkie 50.000 wygranych w klasie 1 do 7 w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.
Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **500.000 marek,** wzrasta w drugiej klasie do **60** tys., w trzeciej do **70,** w czwartej do **80,** w piątej do **90,** w szóstej do **100,** w siódmej zaś względnie do **500,** specyalnie jednak do **300** i **200** tysięcy **marek** i t. d.
Sprzedaż oryginalnych losów tejże loteryi zajmują się **oba niżej podpisane domy handlowe,** zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do nich się zwracać.
Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach,** lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesyłać pieniądze za **przekazem pocztowym,** na życzenie zaś i za **pobraniem pocztowem.**
Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los 3.50 Złr.
1. połowa orygin. los 1·75 Złr.
1. ¹/₄ część oryg. losu 0.90 Złr.

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień, w którym podane są bliższe szczegóły, jak oto ciągnienia, daty ciągnień i wkłady rozmaitych klas. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa, która dokładnie podaje wygrane i liczby odnośne. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się na przyszłość. Ponieważ spodziewamy się licznych zamówień na te nowe ciągnienia, upraszamy przeto, aby módz zadość uczynić z wszelką starannością jak najwcześniej zamówienia przesłać w każdym razie przed

30 Maja 1885. r.

i to **wprost do jednego z podpisanych biór głównej loteryi.**

Valentin & Co.
HAMBURG, Königstr. 36—38

Biorący u nas mają te korzyści, iż otrzymują losy oryginalne bez pośrednictwa, każden dostaje urzędową listę wygranych w możliwie jak najkrótszym czasie po ciągnieniu, **bez żądania, losy zaś oryginalne sprzedają się po stałych w planie podanych cenach.** bez żadnej nadwyżki. 556 5 10

ZAKŁAD STOLARSKI
BRACI LIGIĘZÓW
w Krakowie
przy ul. Św. Marka l. 16,
(w kamienicy gdzie Redakcya „N. Reformy")
przyjmuje wszelkie roboty
meblowe i fabryczne,
miejscowe i z prowincyi,
wykonywa takowe gruntownie po cenach umiarkowanych. 538 3 4

113 30 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Do zarządu
Hotelu Warszawskiego
w Krynicy

poszukuje się mężczyzny w sile wieku, przyjemnej powierzchowności, z dobrem ułożeniem, posiadającego znajomość języka polskiego, niemieckiego i francuskiego. Wymagane są nadto dokładna znajomość administracyi i rachunkowości hotelowej, oraz odpowiednia kaucya. Warunki korzystne. Zgłosić się można po bliższe wyjaśnienia do właściciela pod adresem: **J. S. Rawicz** w Gorlicach.
624 2 3

Większe i mniejsze
place budowlane
na rogu ulicy Karmelickiej i Batorego
do sprzedania.
Wiadomość na miejscu pomiędzy godz. 4 a 7 wieczorem. 612 3 3

Kupno i sprzedaż
dóbr ziemskich.

Ktoby sobie życzył dopełnienia transakcyi, kupna lub sprzedaży dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem również i w Galicyi, dużych lub mniejszych posiadłości, z lasami, zakładami fabrycznemi, lub bez takowych, oraz zamiany tychże dóbr jednych na drugie, lub też na domy w Warszawie i w Krakowie, raczy najszczegółowsze i treściwe pod względem wymagań przesyłać wykazy, oraz dokładne określenie żądań z domieszczeniem przypuszczalnej ceny za włókę (30 morgów), oraz domu pod adresem: *Kraków (Galicya), ulica Straszewskiego Nr. 22. Grodzicki.*
466 10 12

KSIĘGARNIA POLSKA
we Lwowie, 14, plac Halicki, 14,
poleca swoje wydawnictwa:

HISTORYA POWSTANIA NARODU POLSKIEGO 1863 i 1864 r.
przez Dra *B. Limanowskiego.*
2 tomy **5** złr., w płótno ang. **6** złr.

Karola Hagena
Dzieje najnowszych czasów
1815—1848.
(Dzieje restauracyi do r. 1820. Rewolucyjne ruchy 1820—1824 r. Polityka europejska aż do lipcowej rewolucyi. Rewolucya lipcowa i ruch europejski w r. 1830 i 1831. Rewolucya w Polsce. Walka liberalizmu z reakcyą i zwycięztwo tejże. Sprawa wschodnia. Zwrot opinii.) 2 tomy. Str. 800 i 772. Cena **7.50**. Oprawne w płótno ang. **9.10.**

Ostatnie lata dziejów powszechnych
od 1846 roku do dni dzisiejszych.
Wydanie drugie, poprawione i uzupełnione. (Emigracye i spiski polskie. Rewolucya lutowa. Wypadki rewolucyjne we Włoszech, Niemczech, Austryi i Prusach. Rewolucya w Węgrzech. Ruchy w Polsce w 1848 r. Wojna krymska. Wojna włoska. Powstanie w Polsce w 1863 r. Szlezwik-Holsztein. Wojna austro-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socyalizm w Niemczech. Przesilenie narodowości polskiej. Galicya. Emigracya. Wojna wschodnia. Panowanie reakcyi i ruchy rewolucyjne w Rosyi.) Cena **2.50**, opr. w płótno ang. **3.30.**

Powstanie polskie w r. 1866
nad Bajkałem w Syberyi i Sprawa Kazańska
przez naocznego świadka **2. 40.** ct.

Pamiętniki Powstańca
1863 i 1864 r.
wydał i przypisami uzupełnił
Zygmunt Lucyan Sulima.
Cena **1** złr. 564 2 8

Wiktora Hugo
NĘDZNICY
romans w 10 tomach
nowy przekład W. Limanowskiej.
Cena zniżona z 12 złr. na **5** złr.
Powyższe dzieła znajdują się na składzie we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

IWONICZ.

Dla wygody Gości jadących do Zakładu Zdrojowego, urządzono na stacyi kolejowej **Iwonicz** Dom zajezdny z Restauracyą i remizą, która Gościom zostawia do wyboru wszelkiego rodzaju pojazdy i wózki, po cenie umiarkowanej i stałej. 572 3 6

Kurs letni
nauki języka francuskiego

rozpoczyna się dnia 1 lipca 1885. Nauka odbywać się będzie w 3 kursach *zbiorowo* tak **w Krakowie** jak i w **Podgórzu.** Życzący korzystać z tych wykładów, zechcą się zgłosić najdalej do 15 czerwca pisemnie lub ustnie do podpisanego, który bliższych warunków i programu nauki na żądanie dostarczy.
Czesław Lubicz Czyński,
naucz. jęz. franc. w c. k. III gimn.
592 i w wyż. szkole real. w Krakowie.
4 12 Podgórze, ul. Rękawka, 299, I piętro

Henryk Soczek,
tokarz i optyk
w Krakowie
naprzeciw Kościoła N. P. Maryi pod Murzynami

poleca swój świeżo zaopatrzony magazyn lornetek damskich i teatralnych, cwikerów, okularów, dalekowidzów, termometrów, barometrów, szkieł różnego gatunku do reperacyi i t. p. Posiada także wielki wybór drewnianych, piankowych fajek i pip do piwa i t. p., własnego wyrobu i wybór różnych cygarniczek. Przyjmuje wszelkie roboty i obstalunki optyczne i tokarskie: kul bilardowych, kręgli i co tylko w zakres optycznych i tokarskich robót wchodzi. Mam nadzieję, że Szanowna Publiczność, jak dotąd, tak i nadal zaszczycać mię będzie Swem zaufaniem. Zaręczam za punktualne i sumienne wykonanie. 606 3 3
Henryk Soczek.

Poszukuje się **dwóch chłopców** do **Cukierni Warszawskiej** w Krakowie, Rynek. Zamiejscowi mają pierwszeństwo.
611 3 6 *A. Roszkowski.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.